

Nie wystarczy rogiatka s. 3 Schody do nieba s. 5
 Strajk chłopski s. 3 Rozmowa ze Szpakiem s. 5

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

34 (1234)

21 SIERPŃNIA 1991 r.

CENA 1000 zł

1001 DROBIĄZGÓW

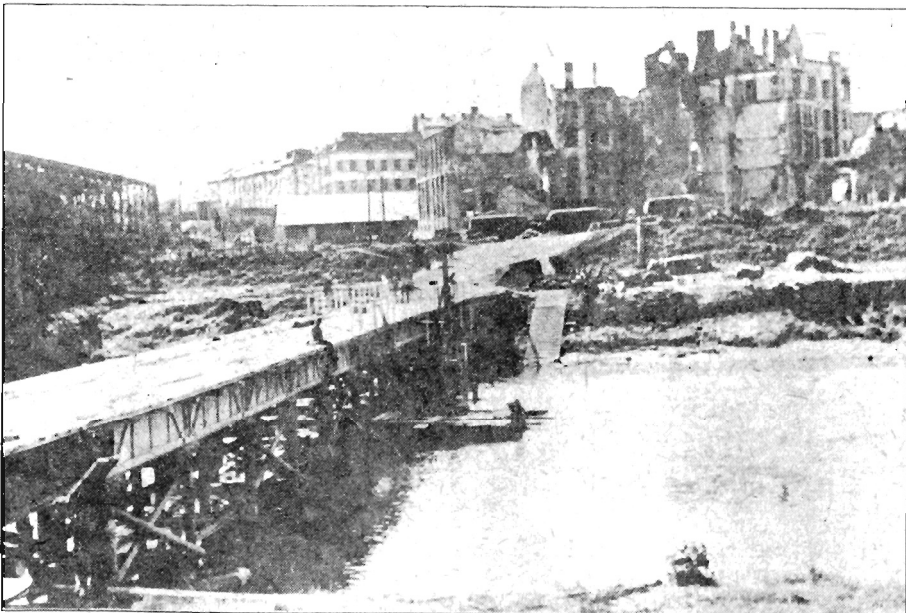


Rys. LESZEK MĘDRALA

Pod okupacją sowiecką

Minęło pół wieku od zakończenia okupacji sowieckiej ziem polskich w latach 1939-1941. Przypominamy tamte wydarzenia na przykładzie bilansu strat najstarszego z miast na wschodnich kresach Rzeczypospolitej — Przemyśla. Losy tego miasta urastają do miary symbolu przebytej gehenny i bohaterskiej walki „za waszą i naszą wolność”.

Bilans strat Przemyśla



Zniszczenia przy ul. Jagiellońskiej (dziś wolny plac) — budynki młyna Nusbauma oraz most drewniany wybudowany przez Niemców. (Ze zbiorów Instytutu Kresów Wschodnich).

Przemyśl — w świetle danych biura ewidencji ludności — stracił w czasie wojny ponad 35 tys. mieszkańców, co stanowiło 57% ogółu tu żyjących. Cofnięto to rozwój miasta o pół wieku, a wyrównanie ubytków trwało 38 lat — do roku 1983. Po zakończeniu wojny, przeprowadzone z urzędu dochodzenia wykazały, że ponad 23 tys. osób, czyli 40% ogółu cywilnych mieszkańców Przemyśla, zginęło w wyniku działań operacyjnych i eksterminacyjnych (w skali całego kraju zginęło 22% mieszkańców). Ten tragiczny bilans, pełen okrucieństwa nawet w stosunku do niewinnych dzieci, kobiet i starców, nie mający sobie równego w historii — był skutkiem po-

dwójnej okupacji miasta przez państwa totalitarne: Niemcy hitlerowskie i Związek Radziecki. Pakt Ribbentrop-Mołotow podzielił (od 28 września 1939 do 27 czerwca 1941) Przemyśl, wzdłuż linii Sanu, pomiędzy Związek Sowiecki i III Rzeszę.

Obaj okupanci prowadzili na zagarniętych terenach politykę wyniszczenia miejscowej ludności i sprowadzania własnych osadników. Związek Sowiecki w ciągu niespełna dwóch lat wywiózł z Przemyśla ponad 11,5 tys. Polaków, a sprowadził prawie 5 tys. Rosjan. Pod względem intensywności rusyfikacji i eksterminacji ludności polskiej Sowietom wyprzedzili hitle-

dookończenie na str. 7

Czy pomoże pan, panie Jung?

Niedzielne przedpołudnie. Sala kina „Bałtyk” wypełniona w połowie. Ludzie zajmują miejsca w pierwszych rzędach, a nie, jak to zwykle bywa, w ostatnich. Bo nie film jest powodem, dla którego znaleźli się tutaj — a trapiące ich dolegliwości. Te poważne, na

które — wydawałoby się — nie ma ratunku i te wyimaginowane. Są też tacy, którzy wydali 40 tysięcy, aby zaspokoić ciekawość i mieć o czym mówić w czasie popołudniowej herbatki.

O seansie przeczytacie na stronie 4.

Haniebny układ

Mijają 52 lata od podpisania haniebnego układu pomiędzy faszystowskimi Niemcami a komunistycznym Związkiem Radzieckim. Układ ten, określany nazwiskami Ribbentrop-Mołotow, był w rzeczywistości przygotowaniem przez naszych odwiecznych wrogów IV rozbioru Polski.

W niecały tydzień po podpisaniu w Berlinie umowy handlowej, minister spraw zagranicznych III Rzeszy ponownie spotkał się z komisarzem spraw zagranicznych ZSRR — tym razem w towarzystwie samego Józefa Stalina. W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku, podczas bankietu wydanego na Kremlu, podpisali oni układ o nieagresji wraz z tajnym „protokołem specjalnym”. Treść tego ostatniego została ujawniona i udokumentowana dopiero

podczas przesłuchań Ribbentropa przed trybunałem norymberskim. Związek Sowiecki nie tylko aprobował atak hitlerowskich Niemiec na Polskę, ale wręcz zobowiązywał się do czynnego udziału w wykreśleniu Polski z mapy świata. W układzie Ribbentrop-Mołotow wyraźnie określono granice pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim: miała ona bieć „w przybliżeniu linią biegu Narwi, Wisły i Sanu”.

Ten haniebny układ dzieli odpowiedzialność za wrześniowy napad na Polskę i za wywołanie II Wojny Światowej pomiędzy Niemcami i ZSRR. Symbolem tej zbrodniczej „współpracy” była m.in. okupacja Przemyśla przez obu wrogów Polski.

(jb)



Ul. Wybrzeże J. Piłsudskiego w czasie okupacji radzieckiej Przemyśla (portrety — w środku J. Stalina, z lewej W. Mołotowa, z prawej K. Woroszyłowa). (ze zbiorów Instytutu Kresów Wschodnich)

TYDZIEŃ W REGIONIE

13 sierpnia, wtorek

• Wojewoda podpisał zarządzenie likwidujące z dniem 1.09.1991 r. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Dachnowie (gm. Cieszanów).

15 sierpnia, czwartek

• W Jarosławiu w bazylice MB Bolesnej uroczystość obchodząca święto Wniebowzięcia NMP. W trakcie mszy św. tradycyjnie poświęcono ziola, owoce i kłosa z tegorocznych zbiorów. Przez cały dzień trwały uroczystości odpustowe.

• W Gorzycach (gm. Trynca) świętowano tradycyjne dożynki.

• Na stanowisko kierownika Wojewódzkiego Biura Wyborczego, działającego przy Urzędzie Wojewódzkim, wojewoda powołał Zygmunta Leszczyńskiego (l. 33), mgra administracji, poprzednio z-cę kierownika Urzędu Rejonowego w Przemyślu.

• Decyzją Ministra Rynku Wewnętrznego ilość punktów sprzedaży napoi alkoholowych, o zawartości alkoholu powyżej 4,5%, w województwie przemyskim nie może przekroczyć liczby 180.

14 sierpnia, środa

• Miejski Ośrodek Kultury w Jarosławiu zorganizował plener plastyczny dla dzieci miejscowych i kolonijnych oraz poplenerową wystawę pt. „Jarosław — skarbnica przeszłości”, *porad prawnych*

• W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie zorganizowano wystawę zdjęć poświęconą 71 rocznicy bitwy warszawskiej.

17 sierpnia, sobota

• Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia zorganizowało pieszą wycieczkę do Opactwa Benedyktynów, które po przekazaniu temu zakonowi jest udostępnione dla zwiedzających wycieczek.

18 sierpnia, niedziela

• W Stowarzyszeniu PAX w Sieniawie odbyło się spotkanie poświęcone 71 rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

• Oddano do użytku pięć segmentów dydaktycznych nowej szkoły podstawowej przy ul. Grunwaldzkiej. Od września br. w 37 salach lekcyjnych, pod kierunkiem 80 nauczycieli uczyć się będzie 1200 dzieci.

KRONIKA POLICYJNA

12 sierpnia — poniedziałek

• W Rudolowicach nietrzeźwy motocyklista F.N. rozwinął nadmierną prędkość, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w ogrodzenie, w wyniku czego pasażer doznał ciężkich obrażeń ciała.

• W Wiązownicy motorowerzysta Józef K. wymusił pierwszeństwo i dostał się pod koła Poloneza, ponosząc poważne obrażenia.

• W Przemyślu na ul. Sieleckiej kierowca Fiata, Adam D. zjechał z drogi i wpadł do rzeki Wiar. Lekkich obrażeń ciała doznali pasażerowie i kierujący, który jak się okazało jechał na „dwóch gazach”.

13 sierpnia — wtorek

• W Cieszanowie na zakręcie drogi Zbigniew B. kierujący samochodem ciężarowym nie zachował ostrożności i doprowadził do przewrócenia pojazdu. W wypadku ciężko ranny został pasażer.

• W Wólce Pełkińskiej 11-letni Marcin Ch. wbiegł na drogę pod nadjeżdżający samochód. Chłopiec z ciężkimi obrażeniami został odwieziony do szpitala.

14 sierpnia — czwartek

• Na terenie WOPR-u w Korytnikach jadący motocyklem Jan S. potarcił idącą prawidłowo kobietę, która doznała ciężkich obrażeń ciała.

• W Węgierce g. Roźwienica motocyklista Daniel B. jadąc na prostym odcinku drogi przewrócił się. Ranny został pasażer. Przyczyną wypadku było pęknięcie dętki.

• Na skrzyżowaniu ulic Przemyskiej i Strażackiej w Dubiecku jadący motorowerem 16-latek wymusił pierwszeństwo przejazdu i wpadł pod wyprzedzony samochód Mercedes. Nieprzytomnego z miejsca wypadku odwieziono do szpitala.

• We Fredropolu na stojącej przyczepie ciągnikowej, nie oświetlonej ani nie zabezpieczonej najechało dwóch motocyklistów, którzy w wyniku zderzenia z tą przeszkodą obaj zostali ciężko ranni.

• W Jarosławiu na ulicy Jana Pawła II piesza Janina B. zatoczyła się tak nieszczęśliwie, że wpadła pod dużego Fiata, doznając wstrząsu mózgu. Jak wykazało badanie krwi, uszkodzona miała powody do zataczania.

16 sierpnia — piątek

• Na ulicy Paderewskiego w Przemyślu jadący z nadmierną szybkością Andrzej W. — kierowca fiata — uszkodził aż trzy pojazdy: Mazdę, Opla-Kadeta i Fiata.

• Na ulicy 3 Maja w Przemyślu włączając się do ruchu Ludwik T. nie zachował ostrożności i doprowadził do kolizji, w której uszkodzone zostały dwa pojazdy.

18 sierpnia — niedziela

• W Nowosielcach na trasie E-40 Alina J. jadąca samochodem marki Opel, skręcając w prawo nie zachowała ostrożności i wjechała do przydrożnego rowu. W wypadku obrażeń dostała pasażerka samochodu.



ŚRODA

21 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie
9.35 „Safari” — serial USA
10.00 Przyjemne z pożytecznym
10.25 „DYNASTIA” — serial USA
11.15 Aktualności Telegazety
16.45 Program dnia
16.50 „BILL COSBY SHOW” (1) — serial USA
17.15 Teleexpress
17.30 Sport — mecz piłki nożnej: Polska-Szwecja
19.15 Makowy chłopczyk
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA” — serial USA
20.55 Kabaret Starszych Panów: „Zabłuj się Leonem”
22.15 Sport: Mistrzostwa Europy w pływaniu — Ateny '91
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „BILL COSBY SHOW” — serial USA (wersja oryginalna)
23.30 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55 TV Śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski (27)
8.40 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 Sport: Mistrzostwa Świata w kolarstwie — Stuttgart 91
17.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „M.A.S.H.” — serial USA
19.00 Kadr — teleturniej
20.00 Cały świat gra komedję
20.40 Wielka Mozartada warszawska — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” (3) — film dok.
23.00 Telewizja nocą
23.45 CNN — Headline News

CZWARTEK

22 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Janka” — serial pol.
10.00 Sto lat
10.10 Giełda pracy, giełda szans
10.30 „OSACZONY” — film radz.
11.50 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
18.00 „BILL COSBY SHOW” — ser. USA
18.25 Studio Lato
18.50 Magazyn Katolicki
19.00 Leśni przyjaciele
19.30 Wiadomości
20.05 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sopot '91
21.25 Goście Andrzeja Żarebskiego — rzeczniczka prasowego rządu
21.45 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sopot '91
23.05 Wiadomości wieczorne
23.25 „BILL COSBY SHOW” — wersja oryginalna
23.50 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55 TV Śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski (28)
8.40 Teleklnika doktora Anatolija Kaszpirowskiego
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 Teleklnika doktora Anatolija Kaszpirowskiego
17.35 „CUDOWNE LATA” — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „POD WSPÓLNYM DACHEM” — serial franc.
18.55 „Wspomnienia o Konradzie Swinarskim” — film dok.
20.00 Studio Teatralne „Dwójki” — „Sędziowie”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” (4) — film dok.
23.00 Sport — Mistrzostwa Europy w pływaniu — Ateny '91
23.00 CNN — Headline News

PIĄTEK

23 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — Muzyczna krzyżówka
9.40 „Nowe przygody He-Mana”
10.00 Szkoła dla rodziców
10.25 „JANOSIK” — serial TP
11.10 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
18.00 „BILL COSBY SHOW” — serial USA
18.25 Studio Lato

18.45 Raport
19.00 Ekspres gospodarczy
19.15 Berta
19.30 Wiadomości
20.05 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '91
21.25 Sport: Mistrzostwa Europy w pływaniu — Ateny '91
21.45 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '91
23.05 Wiadomości wieczorne
23.25 „BILL COSBY SHOW” — serial USA
23.50 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55 TV Śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski (29)
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 Sport: Mistrzostwa Europy w pływaniu — Ateny '91
17.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
18.00 Programy regionalne
21.30 Panorama dnia
21.45 „Nie zawsze musi być kawior” (7) — serial niemiecki
22.45 Sport
22.55 Obrazy, słowa, dźwięki
23.40 CNN — Headline News
23.50 Program na jutro
23.55 Noc z anteną 5

SOBOTA

24 SIERPNIA

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 W sobotę rano
8.35 Złarno
9.00 Wiadomości
9.10 Teleferie: „KACZE OPowieści”
10.25 Na zdrowie
10.45 „Herby i rody rycerskie” — program dok.
11.10 TV Koncert Zyczeń
11.40 Życ — magazyn ekolog.
12.10 Zielona linia — program red. rolnej
12.30 Studio sport
14.30 „Siódemka” w „Jedynce”
15.50 „Skarbiec”
16.30 Butik
17.00 Sport: M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
17.15 Teleexpress
18.55 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 „Domek”
19.30 Wiadomości
20.05 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '91
21.25 Sportowa sobota
21.45 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '91
23.05 Wiadomości wieczorne
23.30 „MAC GYVER” — serial USA

PROGRAM II

7.55 TV Śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 „KAPITAN PLANETA I PLANETARIANIE” serial anm. USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.15 Tygiel — zagraniczny mag. kulturalny
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.40 „BOLESNE DOJRZEWANIE ADRIANA MOLE'A” — serial ang.
11.05 Tacy sami — program w języku migowym
11.25 Dookoła świata
11.55 Z wiatrem i pod wiatr
12.25 „Ach Ameryka” — „Dziecko potrafi” — widowisko
13.05 „Fajanse polskie” — reportaż z wystawy
13.25 „Zwierzęta świata” — serial dok.
13.55 VI Spotkania Gitarzystów — Mistrz i uczeń — reportaż
14.25 „Ze wszystkich stron” — reportaż
14.55 Program dnia
15.00 Vademecum teatromana
15.30 „PAN WZYWAŁ MILORDZIE” — serial ang.
16.20 „Jeszcze wczoraj, jeszcze dziś” — fragmenty spektaklu z Teatru im. B. Barbackiego w Nowym Sączu
17.00 Ekspres reporterów
17.30 Wzroczkwa lista przebojów
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Godzina z Krzysztofem Kolbergiem
19.30 Galeria 38 milionów
20.00 „CZTERY KOBIETY” — film włos.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bez znieczulenia” — program W. Walendziaka
22.00 Akatyst ku czci Bogurodzicy
22.05 „Lepiej późno niż wcale” — magazyn

NIEDZIELA

25 SIERPNIA

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 Kraj za miastem
8.20 „Od niedzieli do niedzieli”
9.00 WYGRANA — film austral.
10.30 „Przygody roślin” — franc. serial dok.
11.00 Notowania
11.25 „Służba zastępcza” — wojskowy program publ.
11.50 TV Koncert Zyczeń
12.20 Sport: M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
14.10 Telemost
14.45 „Pieprz i wanilia”
15.25 Telewizjer
15.45 W starym kinie: „MALOWANA ZASŁONA” — film USA.
17.15 Teleexpress
17.30 Sport: M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 XVIII Międzynarodowy Festiwal

Muzyki Sopot '91
20.45 Sportowa niedziela
21.05 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '91

PROGRAM II

7.50 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.25 „MALOWANA ZASŁONA” — film USA
9.50 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Programy lokalne
11.00 „Biennale weneckie” — reportaż
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie — program
12.30 Express Dimanche
12.45 Gość Dwójki
13.10 100 pytań do...
13.50 Przecież to znamy — program muz.
14.10 „PRZYLBICE I KAPTURY” — serial TP
15.10 Sport: Formuła I — Grand Prix Belgii
15.30 Podróże w czasie i przestrzeni
16.30 Studio sport
17.30 Blżej świata
18.30 Muzyczna antena 5
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 „CZTERY KOBIETY” — film włos.
21.30 Panorama dnia
21.45 „CZŁOWIEK BEZ OJCZYZNY” — film USA.
23.00 „Pieśń, czyli kot” — program S. Tyma
23.10 Rozmowy bez sekretów
23.55 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

26 SIERPNIA

PROGRAM I

16.55 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 „BILL COSBY SHOW” — serial prod. USA
18.00 Sport — M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
18.45 Studio Lato
19.15 „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV — KOLACJA NA CZTERY RECE”
21.40 „Ring” — rock in gospel — recital
22.10 „Zawsze po 21-szej”
22.55 Wiadomości
23.10 „BILL COSBY SHOW” — serial USA (wersja oryginalna)
23.35 BBC — World Service

PROGRAM II

16.45 Powitanie
16.50 „Zwierzęta wokół nas”
17.15 Sport — M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 PKF
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Za klerownicą”
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Krzysztof Jakowicz — W.A. Mozart — Koncert a-dur
20.00 Solidarni — Halina Frąckowiak i jej goście
21.00 Maraton trzeźwości
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „JAK CAR PIOTR IBRAHIMA ŚWATAŁ” — film radz.
23.30 Studio im. Andrzeja Munka — „Co to kości obchodzi?”

WTOREK

27 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Teleferie ze smokiem
9.35 „Przygody Misia Ruxpina”
10.00 To się może przydać
10.25 „KASZTANKA” — film radz.
11.30 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 „BILL COSBY SHOW” — serial prod. USA
18.00 Sport: M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
18.45 Studio Lato
18.55 W Sejmie i Senacie
19.15 „Psi żywot”
19.30 Wiadomości
20.05 „ZIEMIA OBIECANA” — serial TP
21.00 „Telemuzak” — mag. muz. rozr.
21.40 „Nagie życie” — film dok. o obyczajach koncent. w Jugosławii
22.40 Wiadomości
23.05 „Bill Cosby show” — ser. USA (wersja oryg.)
23.30 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55-10.15 TV Śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski
8.40 „W LABIRYNCE” — serial TP
9.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
16.50 „Archiwum Neptuna”
17.15 Sport: M.S. w lekkiej atletyce — Tokio '91
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna z Jasnej Góry
18.50 Seans filmowy: „Młodzi w kinie”
19.30 „Z ziemi polskiej” — film dok.
20.00 Wrocławskie spotkania
20.40 „Logos” — rep. z festiwalu ulicznego w Jeleniej Górze
21.00 „Teatr, czyli świat” — rozmowa z H. Biszą
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „FENELOPY” — film TP
23.25 CNN — Headline News

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Nie wystarczy rogatywka

Należę do grona tych oficerów, którzy w przeszłości próbowali przeciwstawić się przyczynom upadku społecznego prestiżu wojska, a dzisiaj nie ustają w zabiegach, aby, jak mówi tytuł rozmowy z płk. A. Skórą, zamieszczonej w „ŻP” nr 30 z dn. 24 lipca 91 r.: „Odbudować prestiż wojska”.

Jestem członkiem Komitetu Założycielskiego i członkiem Rady Programowej Stowarzyszenia VIRITIM. Trafną, ale lakoniczną odpowiedź płk. A. Skóra na pytanie „(...) w jaki sposób można prestiż armii przywrócić?” — rozwinę, biorąc pełną odpowiedzialność za wypowiedziane słowa.

Płk A. Skóra odpowiada: — „Przez wyeliminowanie tego, co dotychczas było w wojsku złe i raziło społeczeństwo, musimy udowodnić ludziom, że jesteśmy ich wojskiem, a nie jakiejś określonej partii politycznej.”

To, co było i jest złe w wojsku, przede wszystkim trzeba sprawiedliwie osądzić, a więc:

— udział wojska w ujarzmianiu własnego Narodu przez pomoc świadczoną NKWD, Armii Czerwonej w likwidacji struktur politycznych i AK, mających moralne prawo do stworzenia wolnego państwa. Udział w haniebnym przekazywaniu NKWD zasłużonych ludzi konspiracji i wracających z Zachodu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, w sądownictwie i haniebnym skazywaniu tych ludzi na najcięższe wyroki. Udział dotąd nie rozliczony, zacierany przez zwalanie winy na Sowietów, Żydów czy innych, w sytuacji, kiedy w tym wojsku służą winni tych czynów;

— udział w sfałszowaniu pierwszych po wojnie wyborów (referendum) i współdziałanie w prymitywnych agitacjach przy następnych;

— dopuszczenie do zdominowania wojska przez „informację”, oficerów politycznych, a jeszcze później przez aparat partyjny;

— wielokrotne wykorzystywanie wojska przeciwko wolnościowym wystąpieniom Narodu, a sądów wojskowych — do serwowania drakońskich wyroków na organizatorów i uczestników demonstracji; czy prokuratorów wojskowych do umarzania niewygodnych dla władzy śledztw bądź celowe ich fałszowanie — szczególnie w okresie stanu wojennego. W ogromnej ilości przypadków jeszcze dzisiaj skrzywdzeni muszą walczyć o rehabilitację z wojskowymi okręgowymi sądami;

— poddańcze wysługiwanie się KGB za możliwość awansów, a w ostatnich latach za bezkarność w przypadku uczestnictwa w wielkich aferach gospodarczych;

— udział kadry zawodowej w tzw. grupach operacyjnych przed i w stanie wojennym, z których wycofano oficerów honorowych, mądrych, pozostawiając tych, którzy szybko wciągani byli w układy funkcjonujące do dzisiaj, mające określone skutki polityczne czy gospodarcze — w naszym wojsku szczególnie widoczne;

— udział wojska w opluwaniu Kościoła, biskupów i księży. Teraz nagle nawrócenie bez publicznego przyznania się do winy, do błędów, choćby tylko przez tych, którzy robili to najgorliwiej. Pozostali oni na

wysokich stanowiskach i mają czelność stawać w pierwszych szeregach przed dostojnikami Kościoła. Morderca, oplacony intrygant, kpt G. Piotrowski przeprosił abpa I. Tokarczuka publicznie — z wojskowych opluwaczy, dzisiaj przed Nim stojących, nikt się na taki gest nie zdobył, a ludzie tego właśnie oczekują.

Dzisiaj, aby udowodnić ludziom, że jesteśmy ich wojskiem, nie wystarczy uciec się do spektakularnych gestów: wprowadzenia rogatywki, orla z krzyżem w koronie. To wszystko jest ważne, odradza społeczne sentymenty. Nie daje jednak efektów wymiernych: napływu dobrze do wojska nastawionej młodzieży, zapotrzebowania w gospodarce i życiu publicznym na kadry odchodzące z wojska, zaakceptowania konieczności większych wydatków na rzecz obronności kraju.

Abyśmy się stali wojskiem Narodu (wszystkich Narodów żyjących w granicach III RP, jak podkreślamy w deklaracji VIRITIM) musimy uczynić coś więcej — wojsko musi:

— ujawnić wszystkie popełniane przy jego udziale zbrodnie na swoich i obcych, wskazać cmentarzyska, osądzić czyny zbrodnicze, nie dla skazania (chyba szczególnie ciężkie przypadki), ale dla uzmysłowienia następcom, co jest godne potępienia, za co nie godzi się nosić medali i brać wysokich rent czy emerytur,

— odsunąć od wielkich wpływów ludzi wyniesionych na wysokie stanowiska za usłużność wobec Sowietów czy w ramach tzw. negatywnej selekcji,

— rozbić działające w wojsku i przemyśle obronnym mafie przestępcze marnotrawiące ogromne fundusze zabierane na cele obronne stale ubożącemu społeczeństwu, — faktycznie wyłączyć wojsko z gier politycznych i propagandowych, — pokazywać je w trudzie, przy sensownym wysiłku produkcyjnym i szkoleniowym, a nie na paradach z zasady źle przygotowanych i pozostawiających niesmak rozrzutności w tych biednych czasach.

Sprawą najważniejszą jest uczynienie takich kroków, aby o wojsku dobrze mówili sami wojskowi i ich rodziny. O takim domu, z którego wynosi się na ulicę różne ośmieszające jego mieszkańców wiadomości, nikt nie będzie miał dobrej opinii. Proszę mi pokazać dzisiaj tak przywiązanych do swoich jednostek żołnierzy zawodowych, jak byli przywiązani ci przedwojenni. Proszę mi pokazać takiego dowódcę, który by tak znał życiowe problemy swoich podwładnych, jak znali je przedwojenni dowódcy. Proszę mi pokazać takiego dowódcę garnizonu, który by się zainteresował losem byłych żołnierzy zawodowych, wdowami po poległych czy przy udziale wojska (przykre, ale prawdziwe) zamordowanych, którzy by poza okazjonalnymi sytuacjami zainteresowali się wojskowymi cmentarzami, pomnikami. Wszystko wskazuje na to, że za kilka miesięcy kwatery wojennych cmentarzy niemieckich będą obrazowały ordnung, gdy nasze pozostaną ordynarnie zaniedbane.

Płk w stanie spoczynku
(wymuszonego)
mgr inż. Edward Makowiecki

15 sierpnia 1937 roku Stronnictwo Ludowe proklamowało 10-dniowy strajk chłopski. Nazajutrz na drogach wychodzących ze wsi do miast chłopcy założyli posterunki na wypadek, gdyby ktoś łamiąc dyscyplinę strajkową chciał dostarczać produkty rolne na targ. Posterunki takie pojawiły się również u wylotu drogi z Muniny do Jarosławia.

Munina 1937 — Strajk chłopski

W szuku bojowym

Odezwa Naczelny Komitetu Wykonawczego SL wyraźnie jednak zaznaczała: „Strajk ten nie jest wymierzony przeciw jakiegokolwiek innej warstwie społecznej, nie ma na celu wygłodzenia miast, ale jest manifestem za koniecznością likwidacji systemu sanacyjnego w Polsce i przywróceniem obywatelowi praw należnych i do życia koniecznych”. W odezwie tej domagano się od władz amnestii dla Witosa i innych emigrantów politycznych. Żądano m.in. wprowadzenia ustroju demokratycznego i uczciwych wyborów do sejmu, senatu i samorządu, powołania rządu cieszącego się zaufaniem mas, sprawiedliwości w sądach, odpłatności produkcji rolnej i godziwego wynagrodzenia za pracę, a także polityki zagranicznej skutecznie zabezpieczającej kraj przed germańskim najazdem i armii należycie przygotowanej do obrony niepodległości państwa polskiego. Tymczasem system sanacyjny nie przyjmował krytyki. W Muninie 21 sierpnia 1937 roku policja była i strzelała do protestujących przeciw panującemu porządkowi. W tym dniu kompania elewów ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich k/Lwowa pod dowództwem komisarza Łuszczewskiego wkroczyła do wsi tyralierą w szuku bojowym od strony Jarosławia. Wcześniej, 18 sierpnia, pobiła i rozprężyła uczestników wiecu chłopskiego w Bachórze k/Dynowa oraz wzięła udział w potyczce zbrojnej kolo pobliskiej Harty zabijając 2 chłopów, a raniąc 20. Chłopi zarówno pod Dynowem, jak i pod Muniną pierwsi nie atakowali policji.

Pierwszy strzał

W Muninie chłopcy na wieść o zbliżaniu się

policji, która chciała usunąć znajdujące się na szosie do Jarosławia posterunki, zajęli pozycję obronną na nasypie kolejowym linii Munina-Lubaczów. Wcześniej posłali po pomoc do Kidałowic, Morawska, Łowiec, Pawłosiowa. Tymczasem policja zaczęła pacyfikować wieś. „Wyszarpywali ludzi z chałup, przeważnie kobiety i starców i wszystkich bili bez litości” (relacja naoczego świadka p. Franciszka Filara). Wreszcie doszli do nasypu i napaarli na chłopów. Broniący się chłopcy zaczęli rzucać do policjantów kamieniami. Miała miejsce walka wręcz. W rezultacie policja rozpoczęła odwrót poprzez Muninę do Jarosławia. Kolo gospodarstwa Antoniego Sobnia wpadł na policjantów osiemnastoletni Franciszek Bichajło. Prerażony widokiem bitych dzieci i kobiet trzymał w ręce siekiere. Wtedy policjanci strzelili po raz pierwszy. Franciszek padł martwy. Do Muniny poczęli nadbiegać chłopcy z okolicznych wsi. To oni zagroźli pod cmentarzem drogę cofającym się policjantom. Policja torowała sobie przejście salwami, jedni strzelali w górę, inni wprost do chłopów. Chłopi „uzbrojeni” w kosy, widły i siekiery rzucili się do ucieczki poprzez ogrodzony drutami kolczastymi cmentarz. Na tych drutach zawisł pod obno ranny 22-letni Szymon Dupel z Morawska i został przebit policyjnym bagnietem. Poza nim w okolicy cmentarza zginęło jeszcze pięciu mężczyzn: Franciszek Sęk z Tuczap 1.19, Jan Szalak z Muniny 1.20, Antoni Lis z Kidałowic 1.22, Jan Gilarzki z Łowiec 1.25 i Jan Duda z Kidałowic 1.26. „To był taki widok, że człowiek nie zapomina przez całe życie. Pamiętam tamtych już nieżywych i tych jęczących we krwi. Twarze ich pamiętam, oczy, ręce. Takie chłopskie, spracowane” (relacja F. Filara).

Interpelacje w Sejmie

Kilka dni później, 25 sierpnia, w Majdanie Sieniawskim policja strzelając bez ostrzeżenia zabiła piętnaście osób. Najmłodszą ofiarą był 6-letni chłopczyk. „Nigdy nie postępowano ze strajkującymi tak bezwzględnie i brutalnie, jak podczas ostatniego strajku chłopskiego i nigdzie tak złośliwie nie niszczone mienia i pracy ludzkiej jak wtedy” — mówił poseł ks. Józef Lubelski składając interpelację w Sejmie. Domagał się ukarania winnych łamania prawa, wynagrodzenia poszkodowanych, pomocy dla wdów i sierot po zabitych i amnestii dla uwieczonych za udział w strajku (aresztowano ok. 5 tys. osób). W obronie chłopów na sejmowym forum wystąpił również gen. Lucjan Żeligowski. Skrytykował on politykę rządu wobec wsi, odsunięcie chłopów od współodpowiedzialności za losy państwa, przypomniał, iż ruch ludowy i jego przywódcy są głęboko patriotyczni i że w interesie kraju leży, aby ułatwić im pracę. W odpowiedzi premier Sławoj-Składkowski starał się przekonać posłów, że chłopcy byli tylko narzędziem w rękach „mafii”, która usiłowała ich wykorzystać do własnych celów. Ale we wspomnieniach wydanych po II wojnie przyznaje, że przebywając podczas strajku na urlopie we Francji „wisiał w hotelu paryskim przy telefonie, bezsilny, słuchając co się stało i czego odrobić już niepodobna (podkr. autora)”.

Generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski, ówczesny dowódca Okręgu Korpusu we Lwowie specjalnie odwiedził Ignacego Solarza w Gaci Przeworskiej, żeby zorientować się, jakie nastroje panują wśród chłopów po stłumieniu strajku. Kiedy dowiedział się, że Solarz zabiega o audiencję u prezydenta Mościckiego, pomógł mu w jej uzyskaniu i przydzielił dwóch oficerów do eskorty, aby po drodze policja nie skonfiskowała materiałów przedstawiających przebieg pacyfikacji policyjnych w powiatach przeworskim i łańcuckim. Solarz został przyjęty na Zamku 8 września 1937 roku. Mówił o okrucieństwach policji, która nie tylko biła i strzelała, ale także rozspychała zboże, niszczyła sprzęt gospodarski, tłukła garnki i rozpruwała pierzyny, a nawet — zrywała ze ścian święte obrazy. Domagał się ukarania sprawców i zadośćuczynienia ofiarom. Mościcki „mówił, że o nadużywaniu władzy przez policję nie słyszał. Zapewnił Solarza, że wpłynie na odpowiednio władze, aby gwałty więcej się nie powtórzyły” (z relacji Zofii Solarzowej). Po wizycie Solarza zwolniono ze stanowisk 3 wojewodów i 17 starostów.

ANDRZEJ ZGRYŹNIAK

Zjednoczone kolory

Kolorowe bluzy firmy Benetton są miękkie i delikatne, ale jej czarno-białe reklamy — nie. Elementem jesiennej kampanii reklamowej we Włoszech jest zdjęcie całujących się (niecałkiem platonicznie) księdza i zakonnicy, ubranych w staromodne habity. „Afirmacja czystego ludzkiego uczucia” — mówi Benetton. „Nieprzyzwoite” — obrażają się katolicy.

Firma twierdzi, iż jej reklamy mają dys-tansować się od komercyjnych wzorców, ścigać uwagę, prowokować refleksję i „przełamywać barierę obojętności”. Wyniki ekonomiczne wskazują jasno, że to działa. Ale takie przełamywanie konwencji może stać się dla firmy wątpliwym interesem.

Ich wiosenna kampania wykorzystywała zdjęcie grupy nagrobków z gwiazdą Dawida na jednym z nich. Akurat wtedy pierwsza rakietka Scud trafiła w Tel Aviv. Benettona oskarżono o wykorzystywanie śmierci w celach komercyjnych.

Ludzie często zdają się nie rozumieć globalnej filozofii „Zjednoczonych Kolorów” Benettona. Zdjęcie czarnej kobiety, karmiącej piersią białe niemowlę wywołało wrzawę wśród amerykańskich Murzynów. Z drugiej strony, zdjęcie szokujące Amerykę zebrano nagrody we Włoszech i Francji. Teraz Benetton rozpowszechnia zdjęcie, na którym anielsko wyglądające białe dziecko obejmuje Murzynka uczesane go w różki diabelka. Ugrupowania czarnych właśnie podnoszą wrzawę.

„Nie warto napelniać beczki bez dna” — powiedział japoński premier Toshiki Kaifu, tłumacząc odmowę udzielenia pomocy Związkowi Radzieckiemu.

Izraelski ekonomista Sever Plotzker o imigracji z Sowietów do Izraela: „Chwila, w której kolejka do biura zatrudnień w Tel Avivie będzie dłuższa od kolejki po kiełbasę w Moskwie — będzie chwilą, w której Żydzi przestaną tu przyjeżdżać”.

(zet)

Czy pomoże pan, panie Jung?

Wchodzi Andrzej Jung i korzystając z mikrofonu informuje, że seans potrwa pół godziny, a stosowana przez niego bioenergoterapia uznawana jest przez przedstawicieli medycyny konwencjonalnej. Z sali padają pytania. Ich sens jest jeden czy pomoże pan? i tu następuje



Fot. JACEK SZWIC

wyliczanie chorób. Twierdzące odpowiedzi, poparte przykładami z jedenastoletniej praktyki zadowolają pytających. Otrzymują porcję nadziei, tak bardzo im potrzebną. To początek terapii.

Formuje się łańcuch, ręka w rękę, tak aby wszyscy byli ze sobą złączeni. Pan Jung prosi, aby się odprężyć, rozluźnić i przymknąć oczy. Z głośników płynie cicha, typowo relaksująca muzyka. Za moment wszystkich przeniknie energia, trafi w chore miejsca i odblokuje w organizmie odruchy samoobronne. Źródłem energii,

zwanej też biopolem, jest znany lubelski bioenergoterapeuta, Andrzej Jung. Kilka minut bezruchu i muzyka urywa się, słychać szept, skrzypienie krzesła — kończy się pierwsza część seansu. Znowu pytania, ktoś głośno przyznaje się, że czuł mrowienie w karku, komuś innemu zdrętwiały nogi, to reakcje na działanie biopola. Zaczyna się druga część seansu: muzyka, przymknięte oczy, połączone dłonie. Kilkanaście minut bezruchu. Koniec seansu. Pan Jung podchodzi do dzieci, z którymi będzie miał indywidualne zabiegi; kładzie im dłonie na główki, brzuszki i mówi, że to powinno pomóc.

Na moje pytanie co robić, aby nie zostać pana pacjentem? — odpowiedź: „Pomimo, że jest ciężko, powinniśmy być do siebie nastawieni optymistycznie, pomagać sobie nawzajem. Powinna być w nas miłość, to bardzo ważne, żeby nie było między nami zawiści i zazdrości. Jak najmniej zjawisk negatywnych w naszym życiu. Musimy znaleźć czas dla siebie, być w ruchu, założyć dres i biegać. Nie jeść tłuszczyw zwierzęcych, nie spożywać wieprzowiny. Za dużo chemii jest w naszym życiu, w naszej żywności, to powoduje, że czujemy się źle. Kiedyś ludzie mieszkali w drewnianych domach, spali na siennikach ze słomy. Oczywiście, nie możemy do tego powrócić, ale warto pomyśleć jaką cenę płacimy za cywilizację?”

We wrześniu odbędzie się następny seans pana Junga.

JACEK SZWIC

Kalwaria Paclawska

Legenda głosi, że kiedy kasztelan krakowski, Andrzej Maksymilian Fredro polował w starym borze, ujrzał jelenia. Zachwycony jego urodą zapędził się głęboko w las, pragnąc upolować taaką sztukę. Zbliżywszy się do zwierzęcia na odległość strzału, nagle ujrzał między rogami jaśniejący olbrzymim blaskiem krzyż. Zaskoczony, powstrzymał rękę w pół drogi i patrzył ze zdumieniem: prawda li to czy omam. Jeleń majestatycznie oddalił się w las. Fredro stał, długo patrząc w stronę, w której zniknęło zwierzę. Uznał to za zdarzenie za szczególny znak z nieba i postanowił ufundować w tym miejscu świątynię, a przy niej osadzić zakonników, którzy głosiliby chwałę Panu. Co postanowił, to wykonał i w kilka lat później w roku 1668 osadził w klasztorze OO Franciszkanów. Z czasem wokół klasztoru powstała osada o nazwie Słoboda, dzisiaj Kalwaria Paclawska.

Być może, prawdziwą przyczyną fundacji obronnego klasztoru, położonego na górującym nad okolicą wzgórz, była potrzeba obrony okolicznych mieszkańców przed napadami Tatarów i Kozaków. Być może chodziło też o krzewienie religii katolickiej w środowisku, w którym wyznanie to skupiało się jedynie w Rybotyczach i Nizankowicach, a okoliczne wsie, Hawniki, Sierakośce, Paclaw i Hujsko zamieszkiwali raczej grekokatolicy. Fundacja miała też niemałe znaczenie prestiżowe dla rodu Fredrów. Przypomnę, że około pół wieku wcześniej inny kasztelan krakowski

Mikołaj Zebrzydowski zafundował na ziemi lanckorońskiej Kalwarię — nazwaną od jego imienia Zebrzydowską.

Pierwsza świątynia była drewniana. Istniejący współcześnie kościół pw. Znalezienia Krzyża Św. został zbudowany w 1775 r. z fundacji Szczepana Dwernickiego. Jest to trójnawowa bazylika z transeptem (bazyliką określa się kościół trójnawowy, w którym środkowa nawa wystaje ponad boczne). W prawej części nawy poprzecznej (transeptu) kościoła, późnobarokowy ołtarz mieści w sobie laskami słynący obraz Najświętszej Marii Panny Królowej Nieba i Ziemi z Dzieciątkiem. O powstaniu obrazu nic pewnego powiedzieć nie można. Do Kalwarii Paclawskiej został przywieziony z Kamięca Podolskiego, po jego zajęciu przez Turków w 1672 r. Już z końcem XVII w. obserwowano niezwykle wydarzenia związane z obrazem, a przez okres 100 lat naliczono ich około 50, zatem papież Leon XIII w roku 1882 wydał bullę koronacyjną, aktu zaś koronacji obrazu dokonał bp przemyski Łukasz Solecki dnia 15 sierpnia. Sława obrazu stale rosła, a o licznych laskach uzyskiwanych za jego pośrednictwem świadczą wota umieszczone w ołtarzu. Nic zatem dziwnego, że w czas odpustu — 15 sierpnia każdego roku — wokół obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej gromadzą się setki pielgrzymów, aby prosić o laskę i wstawiennictwo Królowej Nieba i Ziemi.

(G.K.)

Jak biznesmen z biznesmenem

Działo się to w Tamogrodzie na Zamajszczyźnie. W miejscowej knajpie jak twierdzą kelnerki — pod wieczór zawsze jest na co popatrzeć i co usłyszeć. Pewien biznesmen z Przemyśla dojadł akurat schaboszczaka, gdy raptem ujrzał... lułę pistoletu skierowaną dokładnie między swoje zmęczone oczy. I usłyszał męski głos: „Dawaj saszetkę lachmyto!”. Intruz szarpnął za ową saszetkę, ale biznesmen nie puszczał gdyż 13 mln zł nawet przy galopującej inflacji nie jest sumą do wyrzucenia. Kiedy napastnik zarepetował pistolet (jak się później okazało — „tylko” gazowy), z komory naboowej wypadł na podłogę nabój. Moment wahania wykorzystał napadnięty i odskoczył w stronę drzwi, akurat w objęcia policjantów.

Już w komisariacie okazało się, że napastnik jest również biznesmenem. Tyle tylko, że popił sobie i coś mu odbiło. W prokuraturze powtarzał tylko dwa słowa: „Wódka i głupota! Głupota i wódka!”. Nie tylko bowiem nie zarobił na udanej transakcji sprzedaży mebli, ale musiał zapłacić 10 mln zł poręczenia. I tak oto zaczęło się od pijackiego żartu, a skończyło na całkiem poważnym artykule 210 par. 2 k.k.

H.M.

Kierowcy nie przejeżdżajcie psów

Taki przypadek zdarzył się na jednej z ulic Przemyśla. Pies był widocznie bezpański, bo nikt go nie zabrał. Zwłoki leżały tak kilka dni ulegając procesom naturalnym w tej sytuacji, tym szybciej, że mamy lato. Dopiero po wielu interwencjach w różnych instytucjach, pies, „w drodze wyjątku” został usunięty. Każda z instytucji tłumaczyła, że takie działania nie leżą w jej zakresie. Może więc najwyższy czas przydzielić komuś ten obowiązek, aby ulice były czyste.

(r)

Po co komu bilon?

W kiosku „Ruch” przy ul. Kazimierzowskiej w Przemyślu odmówiono klientowi przyjęcia zapłaty za gazetę w bilonie. Czyżby bilon był niepotrzebny? W NBP jest go mało i chętnie wymieni każdą jego ilość. Gdzie więc tkwi problem? Chyba w tym, że sprzedawcy nie chce się iść do banku. A czym wydaje resztę? Może nie wydaje tłumacząc się brakiem bilonu.

(w)

Nowa mapa

Od pierwszych dni sierpnia mieszkańcy przemyskiego mogą nabyć w księgarniach, biurach i punktach sprzedaży PTTK oraz w niektórych kioskach „RUCH” nową

mapę turystyczną Pogorza Przemyskiego. Obejmuje ona geograficzny obszar Pogorza Przemyskiego oraz okolice Ustrzyk Dolnych, Leska, Sanoka, Dynowa, Pruchnika. Oczekiwana od wielu lat mapa została wykonana w czytelnej formie i dokładnej skali 1:75 000. Posiada opisową część krajoznawczą i przyrodniczą, opis szlaków turystycznych oraz wiele praktycznych informacji użytkowych.

Atrakcyjny turystycznie teren Pogorza Przemyskiego nie miał dotąd dobrej oprawy kartograficznej. Jedyną prawdziwą mapę turystyczną tego obszaru, to wydana przez PPWK w końcu lat sześćdziesiątych w skali 1:150 000, mocno zdezaktualizowana już w latach siedemdziesiątych i od wielu lat całkowicie niedostępna.

Wprawdzie pod koniec lat osiemdzie-

siątych ukazała się turystyczno-krajoznawcza mapa „Okolice Przemyśla” w skali 1:150 000 — staraniem Oddziału Międzuczelnianego PTTK w Warszawie — ale na podkładzie topograficznej przedwojennej mapy o skali 1:100 000 Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Obecna mapa „Pogórze Przemyskie” wydana została staraniem Wydziałów: Spraw Społecznych (obecnie Kultury, Sportu i Turystyki) oraz Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miejskiego i Centrum Kulturalnego w Przemyślu. Projekt okładki i ryćiny wykonał Edward Kmiecik, fotografie Tadeusz Budziński, treść turystyczną opracował Janusz Węgrzynowski. Opracowanie i druk I-VII 1991 r. OPGK w Rzeszowie na podstawie materiałów CODGiK w Warszawie i WSSKSiT UW

w Przemyślu. Nakład 15 tys. + 200 egzemplarzy.

Uwaga właściciele kiosków i sklepów — mapę można zamawiać w ilościach hurtowych po cenie 4.500 zł w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, tel. 25-80 lub w Centrum Kulturalnym, tel. 20-09.



Mapa Turystyczna

Warszawska Informacja Prasowa

Od 6 września 1991 roku ukazywać się będzie biuletyn agencyjny „Warszawska Informacja Prasowa”, zawierający najważniejsze informacje dotyczące działalności wszystkich krajowych organizacji politycznych i związkowych. Źródłem, w oparciu o które opracowuje się „WIP”, jest cała informacyjno-polityczna i społeczna prasa krajowa, zarówno warszawska, jak i pisma terenowe. W każdym numerze „WIP” informacje o poszczególnych partiach i związkach podawane są w stałym porządku wewnętrznym, według

klucza analitycznego: oświadczenia i dokumenty oficjalne (streszczenia), hasła propagandowe, stosunek do Prezydenta i Rządu, działalność parlamentarna, sytuacja wewnętrzna w danym ugrupowaniu i związku, postawa wobec innych ugrupowań, poszukiwania sojuszników i monowanie koalicji wyborczych, taktyka wyborcza, pozyskiwanie wpływów w środkach masowego przekazu (zwłaszcza w prasie). Miesięczny koszt biuletynu „WIP” (8 numerów) wynosi 520 tys. zł.

Rozmowa
„Życia”

Biznes Ludzie Pieniądze

— W zeszłym roku minęło 20 lat od powstania pańskiej firmy. Jak ocenia Pan swój dotychczasowy dorobek?

— Faktycznie, to już tyle czasu minęło od postawienia moich pierwszych

kroków w tej firmie. Wtedy jeszcze w latach 70. i 80. pracowałem inaczej. Powiedziałbym, że były to warunki nie sprzyjające prowadzeniu działalności gospodarczej. Więcej czasu poświęcało się wyszukiwaniu potrzebnych materiałów, których brakowało. Wyglądało to tak: jeśli nie było danego surowca np. mosiądzu, przestawiałem się na miedź, jak brakowało miedzi, włączałem do produkcji elementy drewniane lub porcelanowe. Wtedy robiło się, co się dało, byle produkcja szła do przodu.

— Jest Pan jednym z niewielu, którym udało się stanąć na własnych nogach mimo nie sprzyjających czasów.

— To, że dzisiaj moja firma prosperuje tak dobrze i że ja sam poczułem twarde grunto pod nogami, jest wynikiem mojej tytanicznej pracy. Ogromnej i żmudnej pracy, nie 24 godziny na dobę, a 36 godzin. Wymagało to wielu wyrzeczeń. Do dziś nie mam wolnego czasu dla siebie. Wie Pani, co czytam? Ogłoszenia: sprzedam-kupię. Ponadto przeglądam gazety: „Rzemieślnik”, „Kurier”, „Życie Warszawy”. Od czasu do czasu, w biegu, spojrzę w telewizor. W tym roku nawet nie będę mógł wyjechać na zagraniczne wczasy.

— Czy wobec szybkiego tempa zmieniającej się koniunktury nie obawia się Pan bankructwa?

— Nie, zdecydowanie nie. Wykształciłem w sobie taką postawę, że nawet w momencie, gdybym był zmuszony do zmiany branży (do tej pory wytwarzałem kinkiety), to jestem gotów zmienić produkcję. Wiadomo przecież, że i tak będę robił coś jak nie w ślusarstwie, to w plastyce. Jestem zwolennikiem szybkich zmian, nie trzymam się kurczowo jednego modelu czy surowca, z którego tworzę. Może dlatego, że jestem niespokojnym duchem, nie mogę usiedzieć na jednym miejscu, cały czas szukam i myślę, jakby tu ulepszyć moją firmę.

— Jakie w przybliżeniu posiada Pan obroty w zakładzie?

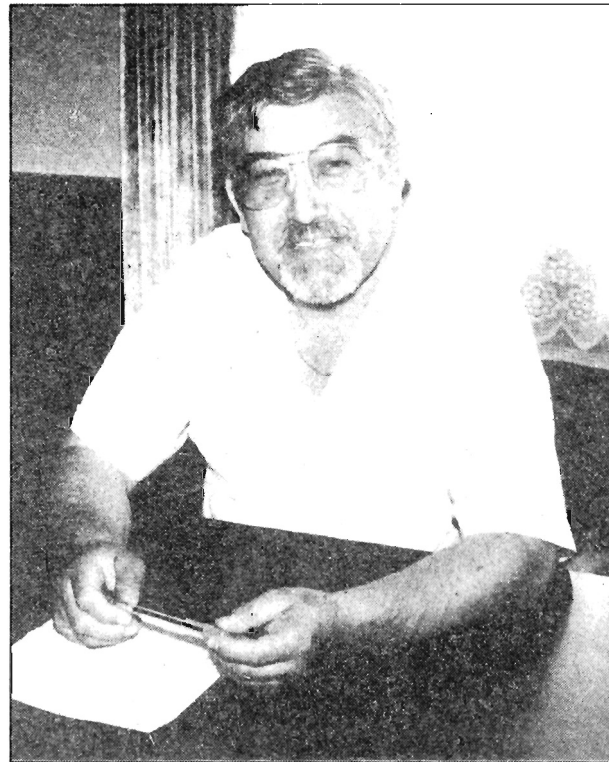
— Rocznie około 2 miliardów złotych.

— Ilu zatem pracownikom daje Pan zatrudnienie?

— W moim zakładzie pracuje obecnie 45 osób. Od

Z Józefem Szpakim — właścicielem Zakładów Sprzętu Oświetleniowego rozmawia Agnieszka Niemiec

września br. zamierzam uruchomić odlewnię, w związku z tym zatrudnię jeszcze 15 osób z konkretnym wykształceniem zawodowym.



Fot. JACEK SZWIK

— W co inwestuje Pan pieniądze?

— Głównie w swoje przedsiębiorstwo, w maszyny, przyrządy specjalistyczne. W swój dom rodzinny, dzieci, których mam troje. Chyba wystarczy. Konta w Szwajcarii nie mam i nie spodziewam się mieć.

— Pański największy zbytek (gest) finansowy?

— Nie mogę się pochwalić...

— Stan posiadania?

— Moja firma, sklep, budynek mieszkalny, samochód. To wszystko na razie, bowiem wychodzę z założenia, że wszystko, co przyjemne, może mnie dopiero spotkać.

— Czy pieniądze dają szczęście? Czym są dla Pana?

— Ja wiem...? Są potrzebne. Szczęście daje mi rodzina, dobrze prosperujący zakład. Same w sobie nie dają nic. Potem się o nich zapomina, traktuje się je jak coś nieodzownego do zachowania odpowiedniego stylu życia.

— Recepta na sukces?

— Jako takiej nie ma. Zakasać rękawy i uwierzyć w swoje siły. Trochę szczęścia też się przyda.

— Jak ocenia Pan szanse takich przedsiębiorstw, jak pańskie na Zachodzie?

— Ślubiutko, choć nie jest źle. Ja sam podpisałem kontrakty z Czechosłowacją i czekam. W kraju mój towar jest rozchwytywany, od Przemysła po Kołobrzeg. Dla Zachodu nie jesteśmy jeszcze partnerem. Technologia jest jeszcze w zarodku. Trzeba nieco czasu. Nasze, krajowe wyroby są niedopieczzone technologicznie, są szare, niczym się nie wyróżniają i dlatego nie są cenione.

— Co Pan, jako doświadczony biznesmen, radziłby młodym ludziom dopiero co startującym na niwie gospodarczej?

— Pracować i jeszcze raz pracować. Innej drogi nie ma. Wszystko zmierza ku dobremu. Sytuacja gospodarcza i polityczna powinna się wyklarować. Wszystko jest jakby poluzowane. Można zawierać umowy, podpisywać kontrakty, to bardzo wiele jak na taki chaos, w którym jeszcze tkwimy. Tak więc tylko żmudna, wytrwała praca z wieloma wyrzeczeniami — oto recepta na przetrwanie i sukces życiowy.

— Dziękuję za rozmowę.

Schody do nieba • punkt widzenia

Polska porywczosć i skłonność do zrywów — przez jednych uznawana za wadę, przez innych za zaletę — jest naszym znamieniem. I bez względu na ostateczną ocenę, cecha ta jest jednym z dowodów na to, że nie jesteśmy zbieraniną, ale właśnie narodem. Lepiej już mieć wadę, niż nie mieć ani wad, ani zalet.

Porywczosć, to technika rozwiązywania problemów raczej ilościowa niż racjonalna, która z drugiej strony kilkakrotnie już przysporzyła nam pewnych sukcesów. Piszę „pewnych”, co oznacza, że w jakimś sensie i względnych. Nie popieram działania na okrzyk: trzy, cztery! Na takie hasła kiedyś łapało się muchy u przyjaciół Chińczyków, bo taka była wola Mao, albo dziś inicjuje się bieg Gwarków.

Przykro mi najszczerzej, gdyż właśnie moi rodacy dali kolejny wyraz swych ograniczonych skłonności do silnego i krótkotrwałego działania na hasło. Mam na myśli IV pielgrzymkę Papieża Jana Pawła II do Polski. Przyjęliśmy go bowiem licznie, dając dowód nie tylko uznania autorytetu, ale jednocześnie naszej rozrzutności i nadwiślańskiego, szczerego gestu. Ale co przyjęliśmy z jego orędzia?

Papież odleciał. I automatycznie z naszej prasy, radia i telewizji zniknęło wszystko, co związane mogłoby być z jego osobą lub misją. Nastąpiła cisza. Co prawda,

słyszałem w radiu jeszcze dwie audycje, ale jedna dotyczyła środków technicznych, stosowanych dla bezpieczeństwa Papieża, a druga była o fotografowaniu Papy. To tyle. Po to Jan Paweł II jeździł od miasteczka do miasteczka, po to napisał niemal książkę homilii, po to państwo i Kościół wydały górę pieniędzy, abyśmy „na papieża” zjechali, popatrzeli, poklaskali i wrócili do swych chałup na „Dynastie”.

Ostatnia pielgrzymka Papieża do Polski jest dobrym przykładem naszego stadnego reagowania na bodźce. Przyjechał oto człowiek ze słowem, z nauką o gigantycznej wprost głębi i obszarze o bejmującym najistotniejsze dziedziny życia, zarówno człowieka i obywatela. Intelktualny ładunek przekazanych nam przemysłów jest olbrzymi. Zarówno Kościółowi, państwu i nam — powinno zależeć na tym, aby badać owo przesłanie, ciągle rozważać, dochodząc do nowego i nieustannie się ucząc. Podejście nasze do słowa Papieża w sposób bezkrytyczny, uznające je jako aksjomat, szkodzi nie tylko nam, bo nie wykorzystujemy okazji do polemiki, ale szkodzi przede wszystkim temu słowu, bo nie jest ono wykorzystywane. Słowo zawierające tezy, wskazania moralne, interpretacje, komentujące stosunek między człowiekiem a światem, Bogiem, państwem, a niepodejmowane, czyli przemilczane, w sposób naturalny pokrywają

się patyną i nabierają wartości zapisu archiwalnego. Stają się słowem dla słowa, a nie czynnikiem rozwoju człowieka i jego kultury w sensie ogólnym. Cisza będąca skutkiem wypowiedzi intelektualisty jest jego porażką. Bardzo często niezależną od niego, a od tych, do kogo swe słowa kierował. Papieskie homilie przygotowane były perfekcyjnie, tak pod względem wartości myśli, jak i formy. A my? A my patrzyliśmy tłumnie.

Już od pierwszego dnia pielgrzymki daliśmy wyraz naszego gestu: pobudowaliśmy w Koszalinie schody tak wysokie, że Ojciec Święty, przecież już niemłody, który przeżył zamach na swoje życie i jakże ciężką operację, musiał po drodze na szczyt odpoczywać. Bo u nas nie jest ważne, że kraj zrujnowany. A wysokość konstrukcji świadczy o dwóch rzeczach: o umiejętności konstruktorów i majątności fundatorów. Nieważne, że patrzy na nas świat. Ważne, by kolejny raz honorował kogoś wbrew jego woli, choćby kosztem zmęczenia albo bólu nóg.

Ale, co się stało, odstąpić się nie może. Pozostaje refleksja i wyciąganie wniosków. Warto przy tym pamiętać, że holdu i czci nie mierzy się ilością stopni w schodach. Oddać hold człowiekowi, który naszcza tę ziemię dobrocią, można tylko poprzez wysiłek przejęcia tej dobroci, przez usiłowanie podjęcia się jej.

ZBIGNIEW POLIT

Szkoda słów

Słońce sprawiło, że przemysłanie wylegli nad rzekę. Ja natomiast proponuję wieczorny spacer brzegiem Sanu. Nie trzeba mieć dobrego wzroku, aby po raz kolejny dojść do wniosku, że Polacy to zero czystości i kultury osobistej. Foliowe worki, niedopałki, papierki po jedzeniu, strzępy gazet. Po prostu szkoda słów.

Chłopcy malowani!

Jeśli ktoś nie potrafi zaimponować rozumem, czyni to w inny sposób. Są to zwyczaj pieniądze, wulgarnie słowa i szybki samochód. Na taki bajer łatwo poderwać niejedną panienkę.

Aby zwrócić uwagę płci, zwanej piękną, przemysłcy „rajdowcy” zajeżdżają na rynek do Cocktail-baru, skąd z piskiem opon jadą w stronę mostu. Efekt ten powtarzają co jakiś czas. Niektórzy zatrzymują się bliżej — aby siedzące na ławkach dziewczyny mogły się im lepiej przyjrzeć. Wtedy to włączają muzykę na full, palą drogie papierosy i, obowiązkowo u nich, co drugie słowo, to „kurwa”. Smutek mnie ogarnia, gdy patrzę na takich chłopczków, którzy nie potrafią poderwać w inny sposób. Być może mają kompleksy i nie potrafią inaczej?

Na koniec trzasną mocniej drzwiami i, jak zwykle, piszcząc oponami wyjadą z rynku. Nie na długo jednak — wrócą za pięć minut i powtórzą to samo. Dziewczyny, nie zastanawiajcie się długo — taki men, to jest to!

(ak)

Co słycać w Jarosławiu



Schola Cantorum zza wschodniej granicy

„Mościskie Słowiki” gościli w Polsce kolejny raz. Najmilej wspominają swój każdorazowy pobyt w Rokietnicy. Tamtejsza szkoła podstawowa nawiązała z chórem kontakt. Na początku br. młodzi rokietniczanie gościli w Mościskach, wykonywali polskie i ukraińskie koledy i przywieźli nie tylko miłe wrażenia, ale także obraz odradzających się w nieskrępowany sposób polskich tradycji.

„Mościskie Słowiki” związane są z parafią św. Jana Chrzciciela w Mościskach. Pracę nad stworzeniem zespołu śpiewaczego rozpoczęłam w 1989 roku — powiedziała nam jego kierowniczką, Krystyna Huzan. Najpierw była to schola licząca 15 osób. Dzieci uczyły się śpiewać pieśni religijne, głównie psalmy. Potem przyszła ko-

kwietnia 1990 roku, w I rocznicę powołania do życia Towarzystwa Miłośników Kultury Ziemi Lwowskiej. I wówczas zespołowi nadano jego obecną nazwę.

Warunki pozwoliły na odbywanie koncertów w ojczyźnie naszych ojców. Pierwszym był koncert w Krasieczynie. Potem przyszła kolej na występy w Przemyślu, Rozwadowie, Stalowej Woli, Rokietnicy. W maju br. otrzymaliśmy nagrodę i dyplom uznania na II Diecezjalnym Festiwalu Pieśni i Piosenek Religijnych w Zamocisku.

Podczas obecnego tournée nasz program zaprezentowaliśmy w Jarosławiu, Pruchniku i Rokietnicy. Jesteśmy radzi, że spotykamy się z przeogromną życz-



Młodzi polonijni chórzyci podczas występu w jarosławskim kościele N.M.P. Królowej Polski. fot. KRZYSZTOF MRUK

liwej, że zainaugurowano zbiórkę książek i podręczników dla kolejnych oddziałów szkoły z polskim językiem wykładowym w Mościskach.”

Rokietniczanie gościli ostatnio w swoich domach dzieci z zespołu. Wszystko rokuje pomyślny rozwój kontaktów Polaków z Mościsk i z Rokietnicy.

HENRYK GRZYMUZA

Lato jarosławskich harcerzy

Każde kolejne wakacje i ferie są dla harcerzy skromniejsze. Ruch ten nie zaniedbuje jednak letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży w zielonych mundurkach. W lipcu jarosławska młodzież harcerska (62 osoby) wypoczywała m. in. na obozie w Białobrzegach nad Pilicą, gdzie gościła 32 rówieśników z Rumunii, a 1 sierpnia na obóz do tego kraju udali się jarosławianie. Komenda Hufca ZHP w Jarosławiu sięgnęła do idei NAL. W dniach 7—20 lipca zorganizowano w Mołodyczu, gm. Wiązownica, stanicę Nieobozowej Akcji Letniej. Wśród 112 dzieci przeważały te ze środowiska wiejskiego. Jarosławscy harcerze przemierzali też z obozem wędrownym szlak mazurski, Żuławy i Wybrzeże. W sierpniu 20-osobowa drużyna z Tyniowic, gm. Rożwienica, wyjedzie na ośmiiodniowe zgrupowanie harcerzy do Częstochowy, by spotkać się tam z Janem Pawłem II i uczestniczyć w uroczystościach i imprezach z okazji VI Światowego Dnia Młodzieży.

Tegoroczna akcja letnia pochłonęła kwotę 100 mln złotych. Kuratorium Oświaty i Wychowania przeznaczyło 22 mln zł na rzecz zorganizowania wypoczynku dla dzieci, bez zabezpieczenia socjalnego, co stanowi w wymienionej wyżej sumie zaledwie piątą część.

(Grym)

Strażackie podsumowania

60 pożarów gasili jarosławscy strażacy w I półroczu br. 24 z nich wystąpiły w jednostkach gospodarki uspołecznionej, 36 — w jednostkach nieuspołecznionych. Płonęło 11 prywatnych samochodów osobowych. Żywił spowodował straty w wysokości 936.250 tys. zł. Uratowano mienie o wartości 91,5 mld zł.

W rejonie jarosławskim pożary wybuchły w 26 miejscowościach. Najwięcej zanotowano w Jarosławiu (23), Radymnie (4), Jodłowce (4) i Pruchniku (3). Ogień trawił obory i stodoły wraz z ich zawartością. W kwietniu płonął las w Korzenicy — paliło się tam 16 ha poszycia leśnego (uratowano kompleks leśny o wartości 60 mld zł). W I półroczu nie było pożarów w gminach Pawłosiów i Rokietnica.

Nadal na pierwsze miejsce wśród przyczyn powstawania pożarów wysuwa się nieostrożność dorosłych. Najwięcej pożarów powstaje między 6.00 a 15.00. Nawet soboty i niedziele nie obniżają statystyki w tym zakresie.

(grym)

Kolekcjonerskie pasje Jerzego Czechowicza

Według nieoficjalnych danych, co trzeci Polak pochłonięty jest pasją zbieractwa. Zamiłowani kolekcjonerskie Jerzego Czechowicza rozwijają się w dwóch dziedzinach: są to jarosławiana oraz pamiątki i walory związane z osobą króla Jana III Sobieskiego. Zainteresowania p. Jerzego mają swój początek jeszcze w okresie szkoły podstawowej. To co cechuje go do dzisiaj, to przede wszystkim wierność swoim pasjom zbieracza, badacza i dokumentalisty. Jerzy Czechowicz wzbogaca nie tylko swoje zbiory, ale i wiedzę o posiadanych eksponatach. Są to przede wszystkim kolekcje starych widokówek jarosławskich, z okresu międzywojennego, a nawet z końca XIX wieku. Zgromadził ich ponad 150. Na widokówkach tych odnajdujemy wizerunki epoki, w której powstały, liczne zabytki, często już nie istniejące lub przebudowane. Wiele widokówek stanowi ilustrację wydarzeń zarówno z terenu miasta, jak i jego okolic. Wśród tych ostatnich prawdziwym rarytatem jest widokówka — fotografia przedstawiająca atak gwardii pruskiej na Pałac w Pawłosiowie wydana przez Wydawnictwo „Polonia” w 1914 r. Jarosławiana Jerzego Czechowicza to także zbiory

filatelistyczne — znaczki, stemple, datowniki, koperty itp. Również wydawnictwa monograficzne i czasopisma z końca ubiegłego wieku i okresu międzywojennego. Całości dopełniają pamiątkowe medale, przedmioty użytkowe i gadzety z motywami jarosławskimi.

Pan Jerzy jest konserwatorem dzieł sztuki, działa w sekcji kolekcjonerskiej Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia. Zorganizował w Jarosławiu kilka giełd zabytkowych przedmiotów użytkowych i wydawnictw.

Walory, które posiada Jerzy Czechowicz, są unikatowe, szczególnie okolicznościowe medale, monety, plakietki, wydawnictwa książkowe, plakatowe i filatelistyczne związane z osobą Jana III Sobieskiego. Niemal wszystkie eksponaty z tego zakresu noszą wspólną cechę — związek króla Jana z Ziemią Jarosławską. Najstarsze monety z wizerunkiem króla, tzw. „szóstaki” pochodzą z lat 1681-83, a „orły” z r. 1684. Według znawców przedmiotu kolekcja pana Jerzego obejmująca walory medalierskie i numizmatyczne jest jedynym tego typu zbiorem w kraju.

Henryk Grymuza

Żniwny przekładaniec

W rejonie jarosławskim żniwa w całej pełni. We wszystkich gminach zebrano rzepak. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Jarosławiu poinformowało wójtów o „stanie gotowości” do odbioru zbóż z tegorocznych zbiorów. Skup prowadzony będzie w młynie w Sieniawie, spichrzu w Lubaczowie, w elewatorze w Jarosławiu, a także w spichrzach w Żurawicy, Przemyślu, Wietlinie. Odbiór zbóż będzie prowadzony we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedziel. Spichrze płaskie w Sieniawie w okresie skupu czynne będą w godzinach od 7.00 do 19.00, elewator w Jarosławiu — od 6.00 do 20.00.

Aktualne ceny skupu zbóż o jakości podstawowej (7.08.1991 r.): cena za 1 tonę — żyto — 400 tys. zł, jęczmień — 450 tys., pszenica pospolita — 550 tys., kontraktowana pszenica wysokojakościowa — 850 tys., pszenżyto — 430 tys.

Ceny usług SKR-owskich w rejonie jarosławskim są zróżnicowane. W gminie

Rokietnica jedna godzina pracy „Bizona” kosztuje 420 tys., w gminie Laszki ponad pół miliona złotych. 480 tys. kosztuje godzina pracy kombajnu w gminie Pawłosiów i około 500 tys. w gminie Wiązownica. W gminie Jarosław godzina „kombajnowania” wyniesie około 300 tys., zaś godzina pracy wysokiego zgniotu kosztować będzie około 100 tys. Usytuowany na terenie gminy Jarosław ZUM w Surochowie świadczyć będzie usługi nie tylko dla „swoich”, ale i dla rolników z Wietlina i Wysocka gm. Laszki.

W rozmowach z rolnikami usłyszałem wiele gorzkich słów na temat prowadzonej obecnie polityki rolnej. Zgodnie twierdzą, że do uprawy zbóż dokładają, a to m.in. za sprawą wysokich kosztów opryszków, a wcześniej — nawożenia. Utrzymują, że w br. byli i tacy producenci, którzy z braku środków finansowych nie wysiali połowy przewidzianych na ich areal zbóż. Niektórzy z tej samej przyczyny nie dokonali opryszków. Krytycznie oceniono miliardowe dotacje państwa do wapna nawozowego. Gleby zakwaszone wymagają wapnowania, ale często wapno to trafia na budowę — powiadają rolnicy.

(H.G.)



21 VIII • JOANNA — żeńska forma imienia Jan (Jähwe jest łaskawy). • FRANCISZEK (Frank — należący do plemienia Franków, szczerzy, prosty, także: wolny). Imię utworzone przez matkę św. Franciszka z Asyżu, z pochodzenia Francuzkę. Znani Polacy: F. Bohomolec (1720—84) — komediopisarz i publicysta, założyciel „Monitora”. F. Zabłocki (1752?—1821) — poeta i komediopisarz. F. Zwirko (1895—1932) — znany pilot w okresie dwudziestolecia. • KAZIMIERA żeńska forma słowiańskiego imienia Kazimierz, oznaczająca osobę, która niszczy sławę wroga. 22 VIII • MARIA (hebr. *Miriam* — napelnia radością) — imię popularne w wielu krajach. • CEZARY (łac. *caesaries* — czupryna, kędziory) — początkowo przydomek lysego Gajusza Juliusza, wodza rzym. i dyktatora (ok. 100—44 pne.), później przydomek panujących w Rzymie. 23 VIII • RÓŻA (łac. *rosa* — krzak

róży, róża, wieniec z róż) — oznacza osobę, która jest piękna jak róża. Znane przysłowia: Każda Róża może mieć Józia. Póty dobra Róża, póki młoda buzia. • FILIP (gr. *philippos* — być zakochanym w koniach i jeździć konnej) — imię oznacza osobę, która jest przyjacielem koni. Imię to nosił ojciec Aleksandra Macedońskiego. Bardzo popularne w Hiszpanii. • WIKTOR (łac. *victor* — zwycięzca), oznacza osobę, która zwycięża nie tylko na polu walki, ale także podczas dyskusji umie wykażać wyższość swych poglądów. 24 VIII • JOANNA (j.w.). • BARTŁOMEJ (aramej. *Bar-Tolmai* — syn Tolmy) — imię jednego z apostołów w NT. • JERZY (od gr. *georgos* — rolnik, chłop, uprawiający rolę). Postać znanego z tradycji Jerzego, rycerza i zabójcy smoka, patrona rycerzy i Anglii, miała w sobie tyle elementów niehistorycznych, że wiele lat temu skreślono go oficjalnie z listy świętych. 25 VIII • LUIZA — forma żeńska im. Ludwik, oznaczającego osobę sławną ze swego męstwa. • LUDWIG (patrz Luiza). • PATRYCJA, żeńska forma im. Patryk (od łac. *patricius* — patrycjuszowski, szlachetnie urodzony). 26 VIII • MARIA (j.w.). • WIKTOR (j.w.). 27 VIII • MONIKA (gr. *monas* — jeden, jedyny, sam) — imię żeńskie oznaczające prawdopodob. jedynaczkę. • JÓZEF (hebr. *Josef* — niech przyda (Pan drugiego syna) — imię nadane — wg Biblii — przez Rachelę upragnionemu synowi. Imię to od XVI w. stało się b. popularne wśród ludu, a od przełomu XVIII—XIX w. było najczęściej nadawanym imieniem noworodkom płci męskiej (później ustąpiło pierwszeństwa Janowi).



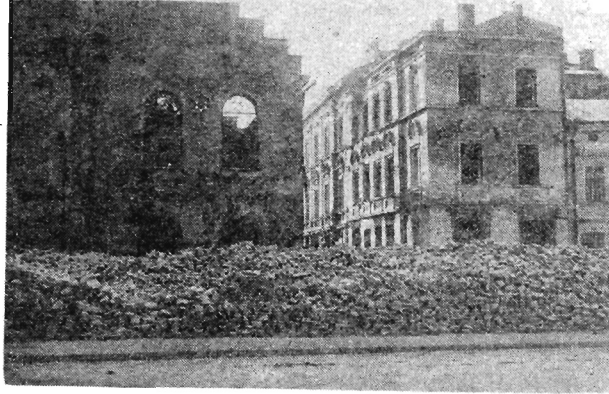
1



4



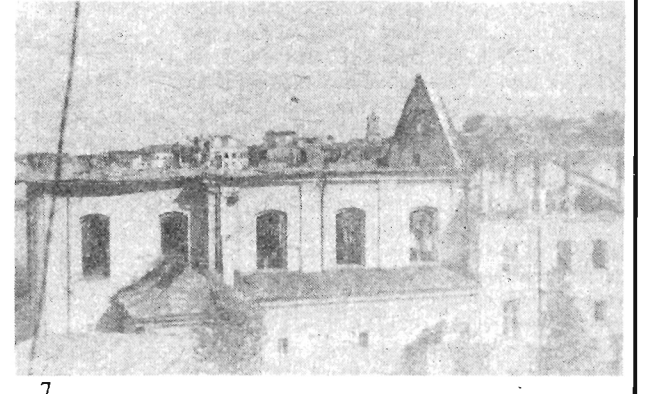
6



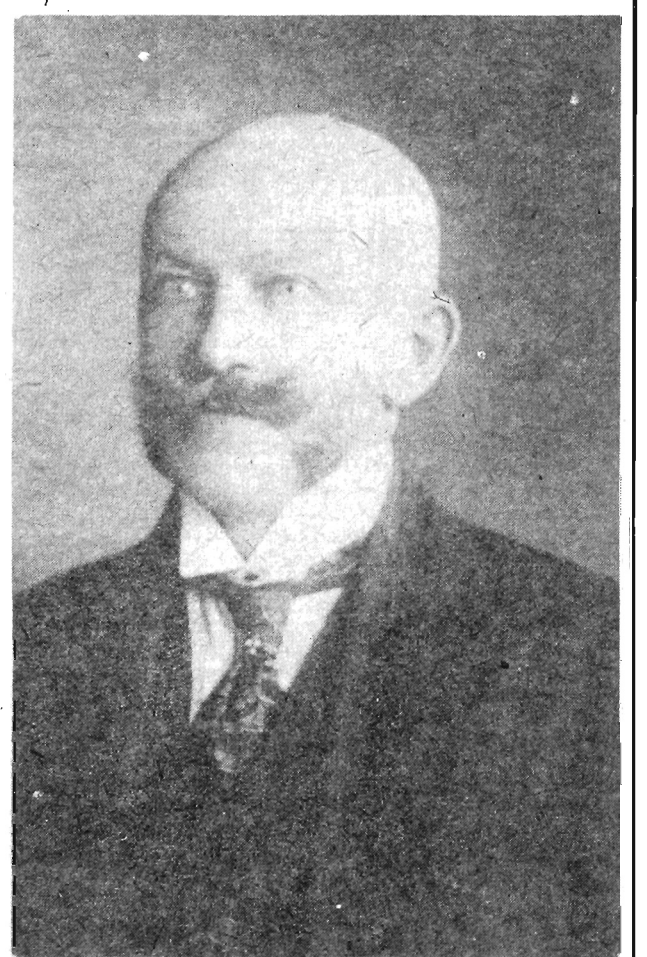
2



5



7



8



3

1. Płonąca katedra obrządku łacińskiego w czerwcu 1941 r.
2. Przemyśl, ul. Jagiellońska — z lewej fragment starej synagogi — zniszczenia z czerwca 1941 r.
3. Spotkanie Gestapo z NKWD na moście w Przemyślu w 1940 r.
4. Przemyśl, ul. Franciszkańska — zniszczenia z czerwca 1941 r. — dziś plac Niepodległości
5. Wybitny historyk i reformator szkolnictwa zawodowego dr Walery Kramarz, zamordowany wraz z uczniami w czerwcu 1941 r.
6. Przemyśl, ul. Słowackiego za czasów okupacji hitlerowskiej.
7. Zniszczony w czerwcu 1941 r. klasztor i kościół PP Benedyktynek
8. Ostatni Prezydent Królewskiego Wolnego Miasta Przemyśla, sędzia Władysław Baldini, zamordowany w czerwcu 1941 r.

(Ze zbiorów Instytutu Kresów Wschodnich)

Bilans strat Przemyśla

dokończenie ze str. 1

rowców. Ci ostatni bowiem, w okresie niepełnych pięciu lat, wywieźli i wymordowali niespełna 6 tys. Polaków, przy równoczesnym sprowadzeniu na ich miejsce ponad 2 tys. Niemców. Trzeba jednak pamiętać, że Niemcy wymordowali prawie wszystkich przemyskich Żydów — około 18 tys. osób.

Terror obu okupantów nie zniewolił polskiego społeczeństwa. Od pierwszych dni okupacji powstał zorganizowany opór. Polacy podjęli walkę o przetrwanie i odzyskanie niepodległości. W obu strefach okupacyjnych zorganizowano współpracujące ze sobą struktury Związku Walki Zbrojnej. W prawobrzeżnym Przemyślu — pod okupacją sowiecką — powołano Komendę Okręgu z podległymi Komendami Obwodów, podporządkowaną Komendzie Obszaru we Lwowie. W lewobrzeżnej części Przemyśla — pod okupacją niemiecką — powołano Komendę Obwodu (następnie Komendę Inspektoratu) pod-

porządkowaną Komendzie Okręgu w Krakowie. Po stronie sowieckiej miasta podjęto, niestety nieudaną, próbę odbicia przebywającego w niewoli, rannego gen. Władysława Andersa. Został on następnie wywieziony przez NKWD do więzienia „Łubianki” w Moskwie.

Przemyśl był bazą przerzutu ochotników do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. „Przerzucani” byli też łącznicy, utrzymujący kontakt pomiędzy dowództwem polskiego ruchu oporu na obszarach obu okupacji. Podczas przekraczania granicy został aresztowany przez Sowieców (w 1940 r.) gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, komendant główny Służby Zwycięstwa Polski, a następnie komendant ZWZ strefy sowieckiej.

Począwszy od końca 1939 roku wydawało się, że w Przemyślu pierwsze pod okupacją sowiecką niepodległościowe pismo satyryczne — „Wiarus Żołnierza Polskiego”. Pod obu okupacjami Związek Odwetu prowadził działania dywersyjne, w tym sabotaż kolejowy wobec trans-

portów materiałów strategicznych.

Okupant radziecki prowadził szczególnie ostrą akcję represyjną wobec polskiej inteligencji, młodzieży, działaczy społecznych oraz ich rodzin. Celem władz ZSRR było całkowite wyniszczenie warstwy przywódczej i opiniotwórczej polskiego społeczeństwa. Wśród wielu Polaków zamordowanych przez sowieckich okupantów znalazł się także ostatni prezydent Przemyśla („Królewskiego Wolnego Miasta Przemyśla”) — sędzia Władysław Baldini (zamordowany w czerwcu 1941 r.). W wyniku represji stracił życie (w maju 1940 r.) również inny wybitny przemyslanin, nestor przemyskich radnych, a zarazem działacz społeczny i niepodległościowy — Eugeniusz Żołotnicki. Zamordowany też został (wraz ze swoimi uczniami) wybitny historyk i reformator szkolnictwa zawodowego — dr Walery Kramarz (w czerwcu 1941 r.).

Sowiecki okupant pastwił się nie tylko nad Polakami, ale także nad przedmiotami polskiej kultury materialnej. Ze szczególną

zawziętością tępił obiekty kultury religijnej i pozostałości kultury szlacheckiej. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w wyniku działań wojennych, Przemyśl poniósł olbrzymie straty materialne. Poważnemu zniszczeniu uległa katedra obrządku łacińskiego, a także kościół i klasztor SS Benedyktynek. Zniszczone zostały liczne zakłady przemysłowe oraz 1568 budynków mieszkalnych — co stanowiło aż 40% całej zabudowy miasta.

Straty, poniesione przez miasto Przemyśl podczas podwójnej, sowiecko-niemieckiej okupacji były bardzo dotkliwe i są odczuwane do dzisiaj. Artykuł ten stanowi w tym względzie tylko najogólniejszy zarys. Jest to jakby ostrzeżenie dla obecnych i przyszłych pokoleń Polaków, by tragedia tamtych dni nie powtórzyła się w przyszłości. Jest to zarazem wyraz hołdu dla wielu znanych i nieznanymi bohaterów, którzy ponosili cierpienia i oddawali życie za wolność Polski.

LESZEK WŁODEK



Na „świeczniku”

Szanowna Pani red. Agnieszko Niemiec!

Jestem czytelniczką „Życia Przemyskiego” od czasu, kiedy zaczęto je wydawać, ale do tej pory nic mnie tak nie zbulwersowało jak informacja w artykule pt. „Przemyscy „Oni”, co robią, jak żyją?” z nr 29/1229/ z dnia 17.07.91 r. Otóż, jak wynika z tego artykułu, żaden z tych ludzi nie poszedł na tzw. kuroniówkę i nie żyje za 600 tys. miesięcznie — mając niekiedy na utrzymaniu wielodzietną rodzinę. Dla tych ludzi znalazła się praca na kierowniczych stanowiskach nadal. Dla nich nie było likwidacji zakładów, jak dla wielu innych. Jak rozumieć określenie, że Pan Zenon Czech dorabia do renty na niwie gospodarczej — zbiera kwiatki na ugorach pod lasem lub sadzi kapustę jak przeciętny rolnik i sprzedaje na rynku 50 główek pół dnia i nie może sprzedać? Albo określenie „w jego nastroszajach dominuje gorycz”, do kogo albo do czego? Komu potrzebna informacja, że Pan Wojciech Władczyn jest właścicielem sklepu wielobranżowego w Przemysku? Dlaczego na założenie sklepu nie może sobie pozwolić przeciętny robotnik zwolniony po likwidacji zakła-

du? Dlaczego przeciętny robotnik nie może sobie pozwolić na wyjazd do USA? Bo przeciętny robotnik ciężko zarobione pieniądze musiał włożyć w budowę domu lub spłatę mieszkania w mieście. Jak rozumieć określenie co do osoby Pana Zdzisława Panuszewskiego, że „zajmował się pozbywaniem części majątku partyjnego”? Czy dostał od partii w spadku część majątku i musiał się tego pozbyć? Jak wynika z Pani informacji, żadnemu z tych ludzi nie dzieje się krzywda. Elita była elitą i będzie. Szkoda, że tyle się pisało i mówiło w radiu i w telewizji, że komunę się rozliczy. Widać, jak się komunę rozlicza.

Dlaczego nie napisze Pani, że rozliczano „jakichś były świecznik”, a fundusze lub części majątku partyjnego przekazano np. na przedszkola, żłobki lub dzieci specjalnej troski? Przeciętny pracownik, o ile jeszcze ma pracę, to musi sobie sam zapłacić bilet, nikt mu kosztów dojazdów nie zwraca, jak to kiedyś elita „z byłego świecznika” miała delegacje, diety i samochody służbowe.

Przeciętny robotnik czy pracownik umysłowy, czy rolnik też może odczuwać gorycz jak Pan Zenon Czech. Rolnik na wsi poborów nie ma ani kuroniówki, a przecież też żyć potrzebuje. A skąd ma wziąć pieniądze, jak wyprodukowanych płodów rolnych i wyhodowanych zwierząt sprzedać nie może, a o ile sprzeda — to za jakie pieniądze?

Dlaczego nie napisała Pani, że choć jeden z tych przemyskich „onych” przeżywa na zasiłku dla bezrobotnych? Tylko wszyscy biedacy, poszkodowani przez Solidarność, osieroceni przez komunę — mają pracę i dorabiają jeszcze na niwie gospodarczej. To mam rozumieć, że to pluralizm zapewnia im taką vegetację? Pani Agnieszko, chyba że Pani pobory są takie lub większe niż tej elity z byłego świecznika i pisze Pani, jak by im się krzywda działa. Nie wiem, czy

uważa Pani, że zasiłek dla bezrobotnych wystarczy na utrzymanie czteroosobowej rodziny. Uważam, że zechce mi pani odpowiedzieć na łamach „Życia Przemyskiego” na mój list. Ja nie mogę się z tym pogodzić, żeby jeszcze takie rzeczy pisać o ludziach, którzy kiedyś brali pieniądze za darmo i teraz dalej mają pracę i środki do życia. Piszę, za darmo brali pieniądze, bo na coś się komu zdała ich propaganda, jak np. Pan Stanisław Nowicki, były sekretarz do spraw propagandy, że miał płynną i kwiecistą wymowę, to za to trzeba było płacić? Wcisnęli ludziom propagandę razem z Nardellim, dzielili z ludzi pieniądze, z ludzi chorych, a potem urządzali balety w Bacówce na Hołubi.

Dlaczego przeciętnego pracownika lub rolnika nie stać na wybudowanie sobie dachy nad Sanem czy pod lasem? Zwykły rolnik szopy nie może sobie postawić, która chyba mu bardziej potrzebna niż niektórym dach. Po prostu człowieka trafia, jak czyta takie rzeczy. Rolnik, jak nie ma z czego zapłacić podatku, to mu nikt nie umorzy, a tacy, co żyli przedtem jak szlachta za króla Sasa, to i teraz dla nich praca się znalazła.

Uważam, że odpowie mi Pani na moje pytania i co skłoniło Panią do napisania tego artykułu: więzy rodzinne z ludźmi z byłego „świecznika”, przyjaźń czy współczucie dla poszkodowanych z rozzerwanej kłiki partyjnej? Czy może Pani, pisząc o ludziach z „byłego świecznika”, ma większe wynagrodzenie od artykułu?

Przepraszam za brzydki styl pisma i z niecierpliwością będę śledzić kolejne numery „Życia Przemyskiego”.

Z poważaniem czytelniczka
z Kuźnikowic

OD REDAKCJI:

Podjmując temat aktualnych losów ludzi zarządzających województwem w czasach, kiedy

PZPR sprawowała władzę, kierowałam się chęcią zaspokojenia ciekawości Czytelników. Tak już w życiu jest — ludzie chcą znać dalsze ciągi „publicznych życiorysów”. Nie podejmowałam zatem żadnych ocen ani ludzi, ani systemu. Wymagałoby to o wiele obszerniejszej publikacji. Ogłoszenie mojej informacji i echa z nią związane przekonują mnie o słuszności wyboru tematu.

A co do szczegółów zawartych w liście... Nie sądzę, aby funkcje, które sprawują obecnie ludzie ze „starego świecznika”, można nazwać kierowniczymi. Do USA wyjeżdżają różni ludzie: obok masy bezpartyjnych jest także były pupil Kremla, eks-sekretarz KC — Stefan Olaszowski... Uwaga o tym, że dla nich nie było likwidacji zakładów, jest nie na miejscu. Upadł cały ustrój, który był dla nich czymś więcej niż miejscem zarabiania pieniędzy. Nie mogłam napisać, że są wśród nich korzystający z zasiłku dla bezrobotnych, bo fakty temu przeczą. W wielu zdaniach Pani listu zawarte są sądy, z którymi w pełni się zgadzam. Jeśli prawo tak stanowi, każdy powinien być poddany jego osądowi, pod warunkiem, że jest winny, a tę winę mu się udowodni.

Jako reporterka, na początku dziennikarskiej drogi, zarabiam lichy. Nie jest to zatem przepustka do elit ani starych, ani nowych. Z bohaterami mojego tekstu nie łączę mnie żadne więzy rodzinne czy przyjaźń. Poznałam ich w trakcie zbierania materiału. Większość z nich była kontaktowa i w miarę szczerą, co przy tak w końcu nieprzyjemnym dla nich temacie, ma swoją emocjonalną wagę.

Ma Pani rację, tytuł mojej informacji przytłoczył jej treścią zawartość. Nie stawiałam sobie jednak tak rozległych celów. Propozycja serialu na ten temat jest interesująca i w przyszłości spróbuję się z nią zmierzyć.

Agnieszka Niemiec

W obronie „Srowadzania na ziemię”

Jestem ignorantem, gdyż stwierdziłem, że podobaniem duchownych jest czynienie dobra i służenie ludziom, jak uprzejmy był napisać Redaktor Jacek Borzęcki. Mea culpa! Na swe usprawiedliwienie mogę jedynie przywołać Biblię, tę najmańdrszą — moim zdaniem — księgę ludzkości, gdzie Chrystus poucza apostołów: „Wydajcie im jeść”. Po czym w cudowny sposób nakarmił pięcioletnią rzeszę głodnych. Mogę jeszcze dodać, że największym społecznym szacunkiem cieszą się właśnie reprezentanci chrześcijaństwa służący zwykłym ludziom, jak Albert Schweitzer, opiekujący się ciężko chorymi w Afryce, czy Matka Teresa, niosąca pomoc nędzarzom z Kalkuty. Obydwoje zostali uhonorowani Pokojową Nagrodą Nobla. Za ofiarowanie drugiemu człowiekowi daru największego: własnego życia, Maksymilian Kolbe został wyniesiony na ołtarze.

Ryszard Głowacki

OD REDAKCJI:

Pańską polemikę można — jak sądzę — rozumieć dwójako: albo nie zrozumiał Pan moich argumentów — albo zrozumieć ich Pan nie chciał. Nie śmiałybym zarzucić Panu braku dobrej woli, przeto pozostaje mi przyjąć ewentualność pierwszą.

W moich uwagach (Od redakcji - „Ż.P.”, nr 29, s.10) próbowałem sformułować samą istotę działalności Kościoła i osób duchownych. Pisałem tam m.in., że „...obowiązkiem księdza jest przede wszystkim służenie Bogu poprzez głoszenie Słowa Bożego i nawoływanie wiernych do przestrzegania nadanego przez Stwórcę prawa moralnego. Oczywiście, poprzez wypełnianie tego posłannictwa, osoby duchowne ułatwiają ludziom wyzbycie się grzechu i przybliżają im perspektywę zbawienia. I dopiero w tym porządku i w tym znaczeniu kapłańska służba Bogu staje się zarazem służbą człowiekowi i czynieniem dobra.”

Doprawdy, nie wiem z kim polemizuje Pan Głowacki — podkreślając wartość moralną niesienia pomocy ciężko chorym i nędzarzom, czy wręcz ofiarowania swego życia drugiemu człowiekowi. Każdy uczeń religii wie przecież, że

w „Słowie Bożym” zawarty jest także nakaz miłości bliźniego. Nie mieszajmy jednak nakazu moralnego — dotyczącego przecież wszystkich wiernych, a nie tylko księży — z określeniem Kościoła jako instytucji. Czym innym jest wypełnianie boskiego, Chrystusowego prawa moralnego, a czym innym określenie istoty działalności Kościoła i osób duchownych. Pamiętajmy chyba z lekcji logiki, że istotą danej rzeczy (bytu) jest to, co ją wyróżnia spośród wszystkich innych kategorii rzeczy (bytów). Jeśli istotą Kościoła byłoby „czynienie dobra i służenie ludziom”, to czym różniłby się on np. od Służby Zdrowia, stowarzyszeń dobroczynnych, czy choćby od Straży Pożarnej?

Osobiście wcale nie sądzę, że działalność Kościoła i osób duchownych nie może podlegać krytyce wiernych. Chodzi mi tylko o to, że bez sensu jest krytykowanie Kościoła za spełnianie swego powołania. I jeśli mój polemista wreszcie zrozumie, co stanowi istotę Kościoła (a więc i do czego przede wszystkim zostali powołani księża) — to zapewne zrozumie też całą absurdalność swego ataku na hierarchię Kościoła za to, że „...ogłosiła niedopuszczalność powszechnego głosowania nad założeniami ustaw o aborcji”.

Jacek Borzęcki

O odkryciu na Wzgórzu nieco inaczej

W 31 numerze „Życia Przemyskiego” z dn. 31.07 br. ukazał się artykuł p. Elżbiety Błońskiej dotyczący odkrycia średniowiecznego cmentarza. Odkrycia tego dokonano na terenie posesji należącej do Parafii Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego (a nie Kościoła Metodystów, jak pisze p. Błońska), gdzie obecnie prowadzona jest budowa tzw. Domu Katechetycznego, który w zamysle inwestora ma służyć całemu społeczeństwu naszego miasta, poprzez prowadzoną w nim działalność edukacyjną (nauka j. angielskiego), kulturalną i charytatywną.

W artykule p. Błońskiej pojawiają się dwa pytania, na które chciałbym, w imieniu inwestora, odpowiedzieć.

Pierwsze pytanie znajdujemy pod zdjęciem, a właściwie fotomontażem, mającym przedstawiać Dom Katechetyczny po ukończeniu budowy. Pytanie brzmi: czy tak będzie wyglądać Wzgórze Zamkowe? Odpowiedź brzmi: nie. Wzgórze Zamkowe nie będzie z całą pewnością wyglądać tak, jak to sugeruje p. Szwic i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, rysunek Domu Katechetycznego jest 1,5-2 razy za duży w stosunku do otoczenia. Po drugie, zgodnie z sugestią pracowników Urzędu Rejonowego w Przemysku, Parafia nasza rozważa możliwość zredukowania wysokości budynku poprzez rezygnację z budowy jednej kondygnacji. Najbardziej prawdopodobnie więc budynek będzie niższy o ok. 3 m.

Drugie pytanie brzmi: czy budowa prowadzona jest zgodnie z prawem? Tu odpowiedź brzmi: tak. Inwestor wiele czasu poświęcił na uzyskanie odpowiednich pozwoleń opartych na analizach odnośnych władz. Swą pozytywną opinię wydał również Wojewódzki Konserwator Zabytków. P. Błońska zarzuca inwestorowi, że nie zapewnił nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi. Nie jest to zgodne z prawdą. Pracownicy przemyskiego Muzeum kilkakrotnie odwiedzali plac budowy i za każdym razem wyrażali zgodę na prowadzenie dalszych prac. Pan mgr Koperski początkowo nie mógł przypomnieć sobie tego, lecz po namyśle przyznał, że sam wysłał ludzi na teren naszej budowy. Prawdą jest, że odkrycia dokonano przypadkiem. Prawdą jest jednak i to, że gdyby nie prowadzone prace budowlane, do odkrycia zapewne nie doszłoby, jako że nad miejscem, gdzie odkryto kości, znajdował się śmietnik pełen gruzu i potłuczonych butelek, i nikt nie spodziewał się, że ziemia kryje tam takie rewelacje.

Nie sądzę, aby szukanie winnych zaistniałej sytuacji miało jakiś sens. Pani Błońska sugeruje, że wina leży po stronie Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego. My moglibyśmy „odbić piłeczkę” w stronę Muzeum, Muzeum w stronę byłego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, ten być może w stronę projektanta itd. Cmentarz jednak został w końcu odkryty i jego zbadanie wzbogaci naszą wiedzę o najdawniejszych dziejach Przemysła.

Wawrzyniec Markowski

KRZYŻÓWKA

Pozłomo: 1) kapitan z „Wyspy skarbów” R.L. Stephena, 5) coś pysznego z wieprzowiny z grubą słoniną, 9) niebożałtko, ale dorosłejsze i rodzaju żeńskiego, 10) od imienia tego lekarza greckiego wywiodło swą nazwę laboratorium farmaceutyczne w Rzeszowie, 12) skórzana kurtka, używana w wojsku polskim w XVII-XVIII wieku, 14) jak szóstą literę alfabetu greckiego zamienić na ... córkę Zeusa przy pomocy anagramowania?, 15) zorganizowani ter-

1	2	3	4	5	6	7	8
	9						
10	11			12			13
14			15	16			17
18		19			20		
		21					
22	23				24	25	26
27			28	29		30	
31		32		33	34		
		35					
36				37			

roryści francuscy, którym nie udało się ostatecznie przeszkodzić Algierii w odzyskaniu niepodległości, 17) pramatka rodzaju ludzkiego, 18) pisarz japoński 1892-1964, którego nie trzeba szukać w encyklopedii, wystarczy bowiem wyagramować przydomek hrabiego de la Fere, jednego z czwórki dzielnych muszkietierów, 20) biblijny hodowca pasterz, padł ofiarą zabójstwa dokonanego przez bliźniego mu rolnika, 21) pierwiastek chemiczny, wiodący swą nazwę od łacińskiej nazwy Paryża — „Lutetia”, 22) zagięcie gładkiego materiału, 24) zabójca pasterza jak wyżej, 27) roślinny tłuszcz kuchenny, 28) dobro nie ma z nim nic wspólnego, 30) zaimek osobowy żeński, albo tytuł niezwyklej powieści przygodowej H. Rider-Haggarda, 31) narodowości, narody, 33) wiatr wiejący przez cały rok, podzwrotnikowy, u nas oczywiście znany tylko z nazwy, 35) znane polskie szlacheckie nazwisko rodowe, powstaje przez zamianę jednej litery w imieniu Herbert, 36) po prostu nazwa, 37) mąż Fatmy z książki „W pustyni i w puszczy” H. Sienkiewicza,

Pionowo: 1) sługus, lokaj, lizus, 2) tkanina na wyspy, 3) zdecydowane przeczenie, 4) modny w swoim czasie notatnik biurowy wraz z kalendarzem, 5) bajkowy podniesiona do rangi sportowego widowiska, 6) Egon bez jednej litery, jako „ja” po lanie, 7) książę ze Spychowa, 8) prowincja we wschodniej części Republiki Południowej Afryki z Durbanem, 11) pustynia chilijska rozślawniona przez krzyżówki diagramowe, 13) rzadkie imię żeńskie, ale trochę pokrewne Ewie, 16) taka sobie beczka na wino, 19) — — — Surehand, 20) Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie, skróć, 22) po prostu głoska, ale trochę bardziej uczenie, 23) piaszczysta wyspa na Sanie, powstała po opadnięciu poziomu wody, 25) miasto w północnych Włoszech, dawna siedziba książęca, 26) hebrajskie imię męskie, 28) liczba nic, 29) praca, dzieło — po łacinie, 32) waluta kraju kwitnącej wiśni, 34) ubogi, ale w języku niemieckim.

Pe-Jot

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Bezbędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 31 (1231)

Pozłomo: Jarosław, indor, migracja, Uranos, palant, akacja, haźnia, raszka, Batory, Elżbieta, służa, lustrzeń.

Pionowo: jama — słabość, Rugia — trud, lenno, skaza — Real, aryl, juta, Wiar — sabat, Apacz, zdun — Krenz, Prostak — baśń.

Nagrody (po 50 tys. zł) wylosowali: Maria Pakczyńska i Bolesław Pakczyński z Jarosławia oraz Mieczysław Kwoka z Trzcińca



Uśmiechnij się

W więksim ośrodku zdrowia lekarz długo badał pacjentkę i wreszcie orzekł:
— To jest, proszę pani, newralgia...
— A z czego to, panie doktorze?
— Z greckiego.

— Moja teściowa jest aniołem.
— To masz szczęście — moja wciąż żyje.

— Przepraszam za spóźnienie tłumaczy się pracownik poirytowanego szefowi. Moja teściowa jest u nas. Dziś rano poslizgnęła się w łazience i spadła nieprzytomna na zlew.

Szef okazuje trochę współczucia: — Coś takiego! I co pan zrobił?
— Najpierw nie wiedziałem, co zrobić, w końcu ogoliłem się nad wanną.

— Chcę ci złożyć wyrazy współczucia z powodu straty męża.
— Nonsens. Przecież on jest cały i zdrowy w domu.
— Twoja służąca również.

Myśli zatrzymane

Młodość to piekło białych chłopców (Eugene O'Neale)
Kto nie ma, nie straci (A.M. Frodrot)
Ideal jest siłą słabych. Namiętność słabością silnych. (R. Krzywki)
Wybrał — Orym

Dziękujemy

Z 603 km na trasie Pori - Vassa (Finlandia) napisał do nas p. Edward Paja. Nową eskapadę na rowerze 7000-7500 km dookoła Bałtyku rozpoczął w czerwcu 1991 r. Za naszym pośrednictwem serdecznie pozdrawia czytelników Ż.P.

Dziękujemy za pozdrowienia Wandzie, Janinie, Monice i Jurkowi, HZA „Azymutowi”, Arturowi — Cezarowi, panu Sieleckiemu, Gości z rodziną, Jackowi i Luckowi oraz anonimowym czytelnikom „Życia”, którzy przestali nam dwa wielkie buziaki.

HOROSKOP



I.F.W. (23.07 — 23.08)
Jedną z Twoich cech jest kreatywność — potrafisz być twórcą i czystą czułością, cynikiem i naiwnym, wspaniałomyślnym i nieprzekonanym, byle tylko mieć ku temu bodziec. Byle tylko wiedzieć, po co i dla kogo. Teraz tę pewność masz, postaraj się jej nie utracić.



PANNA (23.08 — 22.09)
Prawie wszystkie nitki masz w ręku, brakuje Ci tej od rozwiązywania drobnych kłopotów rodzinnych i tej od wczuwania się w sytuację innych. Sztynnym sądom i zasadom dobrze robisz, raz na jakiś czas, zastrzyk z elastyczności.



WAGA (23.09 — 23.10)
Patrzę w niebo i co widzę? Jasne chmurki, a raczej ich początek. Drobny krok posuwasz się na przód, wprowadzisz zdarza Ci się zamoczyć lewą nogę w kałuży, a prawa zostaje z trocącą z tyłu, ale ogólnie jest dobrze. I tak trzymaj!



SKORPION (24.10 — 22.11)
Gdyby skorpion miał rogi, to i tak by nie bódł, bo on woli spiski, podjazdy, kulturalne intrzygi (a poroze, jak wiadomo, umieszczone jest na głowie). Dźga, kłuje swoim kolcem i uważa się za jedynego egzekutora — a przecież, Szanowny Skorpionie, zemsta, to przywilej bogów.



STRZELEC (23.11 — 21.12)
Las, woda, słońce, taniec, podróże itd., itp. — o tak, cały Ty! A pozamiatać podłogę, a pomyc lalerze, a nauczyć się czegoś pożytecznego, a odpowiedzieć na zaległe listy, to co, zadanie dla krasnoludków? Jeżeli przyjmiesz taką zasadę postępowania, że niedługo czas zza stołu spraw nie załatwionych nie będzie widać nawet Twojego wielce czcigodnego czubka nosa.



KOZIOROŻEC (22.12 — 20.01)
Życia nie da się urzędowo zaplanować. Dlatego korzystaj z tego, co ono mądrze podsuwa i niech Ci się nie bajdurzy o misjach, zadaniach do spełnienia i ofiarach z samego siebie. Szczęście już, już ma Cię dogonić, a Ty mu, hyc, na drugą stronę, a potem ronisz łzy nad swoją niedolą.



WODNIK (21.01 — 20.02)
Co by było, gdyby nie Wodnik — wojownik i buntownik? Więcej nudy. Za wymyślanie rzeczy nowych, za pomysłowość, za czujność ducha — hip, hip, hurra! Gwiazdy Cię lubią, czego dowodem korzystne konfiguracje, konstelacje, układy, stany rzeczy i co sobie tylko życzasz.



RYBY (21.02 — 20.03)
Wilgotne oczy z byle powodu — rybenko, tak nie można. Trzeba natomiast Twoje serduzko czułe i wrażliwe zamknąć na cztery spusty, uderzyć pięścią w stół i powiedzieć: Basta! Przypominam Ci, że jeśli chcesz, potrafisz świetnie posługiwać się sprytem i zatroszczyć się o siebie.



BARAN (21.03 — 20.04)
„Niech się kręci karuzela, a ja będę stał pośrodku i patrzył na innych pobłaźliwie i z wyrozumiałości. A inni na mnie z podziwem”. „Jeśli ktoś da mi koniuszek palca, to ja chwytam od razu po łokieć, a jeśli stawiać mi opór — szykuję się do wojny”. — Oto dewizy przebojowego Barana. Jedno jest pewne — swego egocentryzmu przynajmniej nie ukrywasz.



BYK (21.04 — 21.05)
Nie rzucisz słów na wiatr, nie dasz obietnicy bez pokrycia. Zabawa jest dla Ciebie, jak dla każdego zresztą, pokarmem, ale traktujesz ją raczej jako przystawkę do złożonego z poważnych, wartościowych i rozumnych dań życia.



BLIŹNIĘTA (22.05 — 21.06)
Żywotność, niepokój, ciekawość... Nigdy się tego nie pozbędziesz, możesz jednak tak się ukierunkować, aby z tych cech, samych w sobie przecież obojętnych, uczynić zalety. Nie wtykaj nosa w cudze sprawy, ale dopomóż tam, gdzie jest tego potrzeba. Rozbawiaj towarzystwo, ale nie rób z siebie błazna. Nerwowość wzmacnia intuicję, ale nie zwól, aby wszystko wypadło Ci z rąk.



RAK (22.06 — 22.07)
Kolekcjoner krzywd. Tylko czeka na odpowiednią okazję, aby wystawić rachunek: za nieojalność, nieuczciwość, niewdzięczność. Taki jest nasz Rak — bardzo czuły na punkcie przyjaźni, miłości, rodziny. Osoba na ostrożnie smutnych dni.

KINA

JAROSŁAW, „Oka”: 21-22 VIII

„Uznany za niewinnego” (USA, 18); 27 VIII — „Czary na Karaibach” (fr., 18). „Westerplatte”: 21-23, 25-27 VIII — „Kacze opowieści” (USA, b.o.); 21-23 i 25 VIII — „K-9” (USA, 15), „Sokół i Koka” (USA, 15), 26-27 VIII — „Predator II” (USA, 15), „Szpieg bez matury” (USA, 15). KAŃCZUGA, „Piast”: 22-25 VIII — „Cohen i Tate” (USA, 18), „Rykoszet” (USA, 18). LUBACZÓW, „Melodia”: 21 i 25 VIII — „Kocham Cię na zabój” (USA, 12), „Babar zwycięzca” (USA, b.o.); 26-27 VIII — „Polowanie na Czerwony Październik” (USA, 15), „Sokół i Koka” — (USA, 15). OLESZYCE, „Gwiazda”: 21 i 24-25 VIII — „Piekielny obóz” (USA, 18), „Polowanie na Czerwony Październik” (USA, 15); 27 VIII — „Uznany za niewinnego” (USA, 18), „Gliniarz do wynajęcia” (USA, 15). PRZEMYŚL, „Bałtyk”: 21-25 VIII — „Następnych 48 godzin” (USA, 15), „Mistrzowski rzut” (USA, 12); 26-27 VIII — „K-9” (USA, 12), „Hudson Hawk” (USA, 15), „Kosmos” 21-25 VIII — „Następnych 48 godzin” (USA, 15), 27 VIII — „Życie za życie” (pol.-niem., 15). SIENIAWA, „Sokół”: 21 i 25 VIII — „Gliniarz do wynajęcia” (USA, 15), „Czary na Karaibach” (fr., 18); 27 VIII — „Q i A” (USA, 15). „Martwa cisza” (USA, 15).



Myj owoce przed jedzeniem

Fot. J. SZWIC

APTEKI

Jarosław: Kraszewskiego, Konfederacka. Lubaczów:

Piśudskiego (dyż. stały). Przemyski: Jagiellońska (dyż. stały). Przeworsk: Rynek (dyż. stały).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: duszpasterski 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21;

onkologiczny 69-81, w każdy wtorek w godz. 17 — 19. JAROSŁAW: tel. zdrowia psych. 23-36, dni powsz. w godz. 15-19, wolne od pracy całonocny.

Do rany przyłóż

Dr Robert Blomfield z Chelsea (dzielnica Londynu) od 5 lat używa czystego, naturalnego miodu jako środka oczyszczającego i gojącego. Stwierdził on, że nakładany co 2-3 dni na ranę pod suchy opatrunek miód wpływa na gojenie się wrzodów i oparzeń lepiej niż jakikolwiek inny środek działający miejscowo. Można go także stosować przy wszelkich ranach powierzchniowych, także ciężkich i przy otarciach. Jest to zarazem środek bardzo tani. (p)

Kronika (nie tylko) Towarzyska

Klientka — nasza pani

Niecodzienna klientka zjawiała się niedawno w jednym z przemyskich sklepów sprzedających na wagę odzież bardzo różną. Zwabiona szyldem, na którym widnieje ponętna czarownica, seksownie siedząca na miotle, do wnętrza wypełnionego odzieżą różną, weszła starszuszka z centymetrem w ręku. Przez trzy godziny (od 14.00 do 17.00) pedantycznie przeglądała tysiące kiecek, swetrów i innych wdzianek, aż dokonała zakupu za 69 tys. zł. Następnie umyła ręce na zapleczu sklepu i usiadła na krześle, podsunęty jej przez uprzejmą sprzedawczynię, po czym zapadła w kilkunastominutową drzemkę. W tym wieku i po takim wysiłku jest to zupełnie zrozumiałe.

Kilka minut przed zamknięciem sklepu personel bardzo delikatnie obudził klientkę, która, zapakowała centymetr i zakupy do siatki, podziękowała za miłą obsługę i zadowolona wyszła.

(jac)



Pani P.T. z Jarosławia, biorąca udział w konkursie „Typy urody kobiecej w Polsce” w 1934 r.

Najserdeczniejsze życzenia, spełnienia marzeń, pociechy z córki Eweliny w rocznicę ślubu
żonie Jolancie
składa mąż Bogdan



Z Okazji 57 rocznicy Ślubu naszym ukochanym Teściom, Zofii i Stefanowi Paławskim dużo zdrowia, samych słonecznych dni, uśmiechu na co dzień

zyczą

Elżbieta i Bogdan z dziećmi

DZIEWCZYNA „ŻYCIA”

KUPON KONKURSOWY

Nr kol.



Kuchnia mikrofalowa bez tajemnic (2)

Jaką mamy kuchnię? Co ona potrafi?

Klasyczna kuchnia mikrofalowa nie zastąpi nam piekarnika. Istnieje jednak wiele kuchni z dodatkowym wyposażeniem — podgrzewaniem z góry i z dołu, nawiewem gorącego powietrza i z grillem (czyli rusztem). Kuchenka wyposażona we wszystkie te możliwości, to taki mały kuchenny kombajn, który właściwie wszystko potrafi.

Najprostsza kuchnia z programem mikrofalowym, bez dodatkowych udogodnień, jest przeznaczona do rozmrażania, odgrzewania i gotowania potraw. Możemy jej używać np. do gotowania zup, jarzyn, robienia sosów i gulaszów. Ugotujemy też błyskawicznie ziemniaki, ryż i wszelkie kasze. Mleko ugotujemy szybko i bez przypalenia. Użyjemy kuchenki do lekkiego ocieplenia produktów wyjętych z lodówki, aby uzyskały jadalną temperaturę — np. owoce, ser, mleko, pomidory itp. Możemy ogrzać zamrożone masło, aby dobrze się rozsmarowało, czy zastygły miód, aby ładnie się lał z łyżeczki. Łatwo i bez przypalenia stopimy czekoladę na polewę i ser na fondue. Zwykła kuchnia mikrofalowa nie nadaje się do pieczenia mięs — będą one co prawda miękkie, ale bez rumianej, chrupiącej warstwy, która nadaje charakterystyczny smak np. kurczakowi z piekarnika.

Szczęśliwi posiadacze kuchni mikrofalowej z ogrzewaniem dolnym i górnym, a także nawie-

wem gorącego powietrza (czyli z takim niby piekarnikiem) i z grillem mogą już z powodzeniem robić wszystko. Podgrzewania z dołu i z góry używamy przy pieczeniu biszkoptów, ciast kruchych i drożdżowych, chleba, jak również chudych mięs. Nawiewu gorącego powietrza używamy również do pieczenia ciast, szczególnie sufletów i bezowych. Idealną kombinacją funkcji, służącą do przyrządzania większości „piekarnikowych” potraw, jest połączenie mikrofal z gorącym powietrzem. W tym przypadku żądaną moc kuchni i czas gotowania, a dodatkowo — temperaturę gorącego powietrza, podaną w przepisie. W ten sposób możemy zrobić wszelkiego typu zapiekanki — z ziemniaków, mięs, ryżu i jarzyn. Możemy upiec pizzę, gołąbki, klops, pasztet itp. Kombinacji tej użyjemy też do pieczenia serników, babek, ciast owocowych i do różnych mięs. Jeśli kuchnia posiada również grill, będzie on pomocny w pieczeniu mięs i znaczne skróci czas ich przygotowania. Np. pieczeń wieprzowa o wadze 1,5 kg upieczone się przy użyciu mikrofal i gorącego nawiewu w 2,5 godziny, a po dodaniu grilla — w 1,5 godziny.

Zastosowań kuchenki może być wiele, w zależności od dodatkowego wyposażenia, a także od naszej wiedzy i przydatki. A najlepszym ekspertem zawsze będzie nasze podniebienie.

(LIL)

Choroby zakaźne przewodu pokarmowego (3)

Zatrucia pokarmowe

Nazwą „zatrucia pokarmowe” obejmuje się ostre schorzenia przebiegające najczęściej z zaburzeniami przewodu pokarmowego, a spowodowane spożyciem pokarmów zawierających substancje szkodliwe dla zdrowia. Zatrucia pokarmowe mogą być wywołane obecnością w pożywieniu:

- trujących chemikaliów
- trucizn (toksyn) zawartych w tkankach zwierząt lub roślin
- jadów lub innych toksycznych metabolitów wytwarzanych przez drobnoustroje.

Jeśli zatrucie jest wynikiem działania toksyny, przy czym udział żywych komórek nie jest konieczny, mówimy o „intoksykacji”. Przykładem jest zatrucie jadem kielbasianym, enterotoksyną gronkowcową i in. Jeśli wystąpienie zatrucia uwarunkowane jest dostaniem się do przewodu pokarmowego żywych drobnoustrojów, mamy do czynienia z „zakażeniem”. Zakażenia nie zawsze można odgraniczyć od chorób zakaźnych. Różnica polega na krótszym (w przypadku zakażenia) okresie inkubacji, czyli wylegania choroby, krótkotrwałym przebiegu i ograniczeniu zatrucia do przewodu pokarmowego.

Najczęstszą przyczyną zatruc pokarmowych są chorobotwórcze drobnoustroje z grupy Salmonella, rzadziej Shigella, Escherichia coli i inne. Źródłem zakażenia są zwierzęta, a także ludzie chorzy lub nosiciele. Zatrucia pokarmowe szerzą się wyłącznie przez zakażone drobnoustrojami lub wytworzonymi

przez nie jadamami produkty spożywcze: mięsne, mleczne, rybne, mączne, warzywa, napoje i in. Najszybszy rozwój zarazkowy następuje w warunkach nieprawidłowego przechowywania produktów, w zbyt wysokiej temperaturze i w postaci rozdrobnionej. Zakażenie rozmaitych produktów może nastąpić przez brudne naczynia, sprzęt, brudne ręce, gryzonie, muchy, wodę niewłaściwą pod względem bakteriologicznym.

Zatrucia występują na całym świecie, są szeroko rozpowszechnione i stosunkowo częste. Występują w postaci zatruc pojedynczych i zbiorowych. W Polsce zbiorowe zatrucia pokarmowe notuje się w liczbie 4000-6000 przypadków rocznie, częściej w mieście. Większość zatruc obserwuje się w ciepłej porze roku, od maja do września. Zapobieganie zatruciom pokarmowym polega na przestrzeganiu szeroko pojętych zasad higieny w procesach produkcji, przetwarzania i przechowywania zarówno surowców jak i gotowych produktów spożywczych.

Szczególną rolę w szerzeniu się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, w tym i zatruc pokarmowych mogą odegrać tzw. „branżowcy”, a więc osoby zatrudnione przy produkcji i dystrybucji żywności, personel opiekujący się małymi dziećmi, obsługa wodociągów itp. W przypadku wystąpienia u takiego pracownika objawów chorobowych ze strony przewodu pokarmowego powinien on natychmiast zaprzestać pracy, zgłosić fakt zachorowania zwierzchnikowi i udać się do lekarza. Zlekceważenie tej zasady może stać się przyczyną zachorowania setek, a nawet tysięcy osób.

Ostrożności nigdy za wiele

Na wsi najczęściej pożarów powstaje podczas żniw i omlotów. Strażacy przypominają podstawowe przepisy przeciwpożarowe: stert i stogów nie można od budynków ustawiać bliżej niż 30 m (w wyjątkowych przypadkach 20 m), od lasów i torów kolejowych 100 m, od linii elektrycznej 25 m; wzajemne odległości między stertami i stogami winny wynosić 30 m. Szczególną ostrożność należy zachować podczas korzystania przy omlotach z silników spalinowych: w miejscu omlotów winna stać przynajmniej 100-litrowa beczka z wodą.

Jednocześnie strażacy zwracają uwagę, żeby nie wypalać słomy po kombajnach. W wyniku tych beznadziejnych praktyk w ubiegłych latach spłonęło dziesiątki hektarów zbóż, lasów, a nawet budynków.

Komunikaty Urzędu Miejskiego

27 czerwca 1989 r. zmarł we Francji, pozostawiając spadek, Tadeusz Wac, ur. 7 stycznia 1910 r. w Przemyślu. Osoby bliskie zmarłemu proszone są o pilny kontakt z Wydziałem Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Przemyślu

Prezydent Miasta Przemyśla uprzejmie informuje, że odcznie w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w pokoju Nr 29 (II p.) stali mieszkańcy Przemyśla mogą wpisać lub sprawdzić poprawność wpisanego w dowodzie osobistym numeru ewidencyjnego.

Zlot Caravaningu

W dn. 23-25.08.br. Automobilklub Przemyśki organizuje IV Ogólnopolski Zlot Caravaningu „Twierdza Przemyśl '91”. Baza Zlotu mieści się w Ostrowie k/Przemyśla w hotelu „Na Forcie”, a zawody odbędą się na ulicach Przemyśla i okolic. Miłośników caravaningu zapraszamy do wzięcia udziału w Zlocie z własnymi przyczepami i namiotami.

Smacznego! Wiśnie (2)

Dziś polecamy

zupę wiśniową

1 litr wiśni zalać wodą, włożyć kawałek cynamonu i goździki, gotować od zakipienia około 10 minut. Następnie przetrzeć owoce przez sito, dodać 5 dkg cukru, zaprawić łyżką mąki rozmieszanej z wodą i zagotować. Podawać z grzankami. Do zupy można dodać 2-3 łyżki śmietany.

Na specjalne okazje

tort z wiśniami

Zagnieść kruche ciasto z 1 szklanki mąki, 1/3 kostki masła, szczypty proszku do pieczenia, 2 żółtek i 2 płaskich łyżek cukru-pudru. Wstawić na godzinę do lodówki. Po schłodzeniu upiec w tortownicy na bladej kolor. Przygotować masę z orzechów i czekolady. Ubijając pianę z 2 białek dodawać powoli 2 czubate łyżki cukru, a gdy zeszywnieje, wsypać 1/2 tabliczki gorzkiej, startej czekolady i 5 dkg zmielonych orzechów. Masą posmarować ciasto i wstawić jeszcze na 25 minut do piekarnika o temperaturze 150 ° C. W rondelku ugotować 1/2 litra ocukrzonyj w dowolnej ilości wody i wrzucić do niej 40 dkg przepołowionych wiśni. Zagotować i odsączyć. Ostudzone owoce ułożyć na torcie i udekorować bitą śmietaną.

Zwolennikom dobrej nalewki proponuję

wiśniówkę

1 kg dojrzałych wiśni umyć, odsączyć i wydrylować. Wsypać do gąsiorka, dodając kilka owoców z pestkami. Przesypać 20 dag cukru i odstawić na 2 godziny. Dodać kilka goździków, kawałek wanilii i cynamon, zalać 0,5 litra spirytusu, tak aby przykrył owoce. Zamieszać i szczelnie zakorkować. Odstawić na 6 miesięcy w chłodne miejsce. Odcedzić, zlać do butelek i dobrze jest jeszcze odstawić na 1 miesiąc.

SMAKOSZ

Przewodnik video

Drodzy Czytelnicy! W bardzo wielu domach są już magnetowidy i odtwarzacze video. W Przemyślu jest też coraz więcej wypożyczalni kaset. Specjalistyczne czasopisma recenzują i polecają ogromną ilość filmów, które jednak nie zawsze są u nas dostępne. Chcemy służyć Państwu pomocą przy wyborze dobrych filmów. Aby ułatwić poszukiwania omawianych tytułów, podawać będziemy adresy wypożyczalni, które nam filmy udostępniły. Dziś proponujemy filmy sensacyjne, komedię i film dla dzieci.

DZIEWCZYŃKA Z BĘBENKIEM (The Little Drummer Girl), USA, 1984, 125 min., reż. George Roy Hill, wyst. Diane Keaton, Yorgo Voyagis, Klaus Kinski, Sami Frey. Dramat sensacyjny na podstawie powieści szpiegowskiej. Akcja toczy się w latach 80-tych, bohaterką jest młoda, nieco ekscentryczna Amerykanka mieszkająca w Anglii. Zostaje nakloniona do współpracy z wywiadem izraelskim. Ten interesujący film cechuje dynamiczna, pełna zaskakujących zwrotów akcja, ciekawie zarysowany wątek melodramatyczny i znakomite aktorstwo.

VICE VERSA, USA, 1989, 95 min., reż. Brian Gilbert, wyk. Judge Reinhold, Fred Savage, Corrine Bohrer, Jane Kaczmarek. Wspaniała komedia o perypetiach ojca, ambitnego pracownika dużego domu handlowego, który za sprawą magicznych właściwości czaszki z buddyjskiego klasztoru przestoczył się w postać swego syna i vice versa. Niestety, nie wiedzą, jak ten proces odwrócić. Zobaczymy jak czuje się dorosły w świecie dzieci i czy chłopiec poradzi sobie w świecie biznesu. Bardzo sprawnie zrealizowany film, z doskonałą obsadą aktorską (w roli syna wystąpił główny bohater „Cudownych lat”).

PRAWDZIWE DUCHOŁAPY (The Real Ghostbusters), anim., b.o., USA, 1984, 46 min. Film oparty na pomysłach i postaciach, które spotkać można w rewelacyjnej komedii fantastycznej „Ghostbusters” I i II. „Prawdziwe duchołapy” to dwie historie rysunkowe — ich bohaterami są Ray, Egon, Winston i Peter — dzielni pogromcy duchów. W części pierwszej duchy opanowują Nowy Jork. W drugiej pogromcy walczą z duchami jazzmanów — ich muzyka cofa w czasie miasteczko w Luisianie. Znakomita zabawa dla całej rodziny.

Z wypożyczalni Centrum Kulturalnego, ul. S. Konarskiego 9, tel. 35-50 (wypożyczalnia prowadzi rezerwację filmów).

Videoman

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 12 VIII, bloki — 16 i 19 VIII 1991 r.

WYDAWCA: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyśka”, ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Jacek Borzęcki.

ADRES REDAKCJI: ul. Barska 15 (dawniej Waryńskiego), 37-700 Przemyśl, tel. 22-00 oraz 73-84 (red. nac.). Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania nadanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00, a także biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

Przedsiębiorstwo Budowlane
Spółdzielnia
w Przemysłu, ul. Topolowa 17
ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż
następujących samochodów:

— **Star 28**, nr rej. PRA—568K, rok prod. 1976, nr silnika 130628, zużycie 80%, cena wywoławcza — 17 670 000 zł.
— **Zuk A-06B**, nr rej. PRB—966H, rok prod. 1975, nr silnika 1116961, zużycie 75%, cena wywoławcza — 12 250 000 zł.
— **Ursus C-385**, nr rej. PRA—500D, rok prod. 1979, nr silnika 88497, zużycie 70%, cena wywoławcza — 24 450 000 zł.
— **Przyczepa H1—6011**, rok prod. 1979, nr fabr. 154479, zużycie 70%, cena wywoławcza — 5 700 000 zł.

Ponadto informujemy, że dokonujemy wyprzedaży części do następujących samochodów: Star 28, Star 200, Zuk, Jelcz, Star 66.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1991 r. w siedzibie Przedsiębiorstwa o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie Przedsiębiorstwa do godz. 8 w dniu przetargu.

Samochody można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8—14 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-055

AGENCJA DETEKTYWISTYCZNA

świadczy usługi:
w zakresie:

- **ochrony osób**
- **ochrony mienia**
- **usług detektywistycznych**
- **porad prawnych**

Przemyśl, ul. Mickiewicza 19
tel. 43-32

Przyjmujemy zlecenia w każdy:
wtorek, środa, czwartek, piątek
w godz. od 14—18.

G-358

Nowo otwarty

SKLEP

- **MEBLOWY**
- **METALOWO-TECHNICZNY**
- **ELEKTRYCZNY**

Przemyśl, ul. 1 Maja 74
tel. 74-15 lub 38-07

ZAPRASZAMY!

G-352

KOMUNIKAT UWAGA MŁODZI ROLNICY!

Fundacja na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa (FDPA) poszukuje kandydatów na praktyki rolnicze, które odbędą się w USA.

Wymagane warunki umożliwiające zakwalifikowanie się na wyjazd są następujące:

- wiek 20—30 lat
 - wysoki poziom kwalifikacji zawodowych
 - zaangażowanie w swoją pracę
 - dobra znajomość języka angielskiego
- Przewidziany pobyt w USA wynosi 6 miesięcy, a wypytowani młodzi rolnicy i pracownicy agrobiznesu zamieszkają u rodzin farmerskich.
- Praktyka w USA obejmuje: zagadnienia hodowli zwierząt, przetwórstwa mleczarskiego i spółdzielczości (finansowanie, organizacja itd.)

W ubiegłym roku wypytowano 5 specjalistów rolniczych (pracowników agrobiznesu), oraz 10 młodych rolników specjalizujących się w hodowli trzody chlewnej, mleczarstwie i uprawie roślin.

Fundacja na Rzecz Rozwoju Rolnictwa
Foundation for the Development of Polish Agriculture
ul. Niekańska 35, 03-924 Warszawa—Poland

Jedziesz do ZSRR?

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

NEW STYLE

Eksport — Import

Oferuje do sprzedaży po rewelacyjnie niskich cenach 17—19 tys. zł mb

BISTOR, BISTOR DRUK
Przemyśl, ul. Łukasińskiego 8, tel. 47508, 47008.
Zatrudnimy energicznych akwizytorów.

K-067

KUPNO

SPRZEDAŻ

KUPIĘ ksylofon cztero- lub dwurzędowy (palisander). **Jarosław**, tel. 718-17. G-348

SPRZEDAM mieszkanie M-3 (47 m², na I piętrze) w Przemysłu, tel. 12-16 (wewn. 562). G-325/2

Przedsiębiorstwo Meblowe „MEB-LOPOS”, **Buszkowice 68 A**, tel. 13-347 prowadzi sprzedaż hurtową i indywidualną mebli po obniżonych cenach z możliwością dostawy do domu. Meble 4 m długości w cenie 3.150.000 zł — a o długości 3,60 m w cenie 2.880.000 zł — chętnych zapraszamy. G-329/3

Przedsiębiorstwo Meblowe „MEB-LOPOS”, **Buszkowice 68 A**, tel. 13-347 kupi lub wydzierżawi lokal w centrum Przemysłu lub Jarosławia. Poważne oferty prosimy kierować jw. w godzinach 8—15. G-329b/2

SPRZEDAM garaż murowany bez posadzki — **Osiedle Kazanów. Przemyśl**, tel. 12-15 (wewn. 261). G-338/2

SPRZEDAM działkę budowlaną 23,55 arów. **Przemyśl, Sybiraków 40**, tel. 69-10. G-340/2

SPRZEDAM budynek w stanie surowym zamkniętym o powierzchni 220 m², woda, gaz, siła wraz z 33 arami teren ogrodzony w Hurku pod Przemysłem, **Kochanowskiego 31**. PG-26/2

SPRZEDAM niedrogo w Przemysłu mieszkanie (35 m²): dwa pokoje, ciemna kuchnia, loggia, parkiet. **Kraków**, 56-55-10. G-351

SPRZEDAM części zamienne do „Sireny”. **Przemyśl**, tel. 12-18 wewn. 317. PG-9

USŁUGI

VIDEOFILMOWANIE **Przemyśl**, tel. 68-11. G-345/2

VIDEOFILMOWANIE. Zdjęcia natychmiastowe. **Jarosław, Kraszewskiego 15**, tel. 60-16. G-34/7

DOMOWE WIZYTY pediatryczne. **Przemyśl**, tel. 43-75 lub 74-00. G-184/4

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. **Przemyśl**, tel. 23-79 po godz. 15-tej. G-225/4

KOMINKI z kamieni naturalnych. **Horyniec**, tel. 151. G-315/5

VIDEOFILMOWANIE. **Przemyśl**, tel. 59-83. Ceny konkurencyjne. G-324/4

LECZENIE akupunkturą. **Przemyśl, Malczewskiego 7**, tel. 75-03. G-330/2

SPRZĄTANIE wnętrz. **Przemyśl**, tel. 12-17 (wewn. 197). G-342/12

ZDJĘCIA natychmiastowe i ekspresowe oraz wykonywanie reprodukcji. **Jarosław, Grodzka 22**. PG-07/5

KOMPUTEROWY masaż odchudzający. **Jarosław, Grodzka 22**, tel. 23-67. PG-08/5

UWAGA!

Zespoły medyczne i zespoły prywatne
Przedsiębiorstwo
Produkcjno-Usługowe
„TAHO”

oferuje

do sprzedaży
kompletne gabinety dentystyczne „MEDBIO” (licencja „Simensa”) wraz z montażem i serwisem.

Oferujemy przyjmujemy:
Przemyśl, ul. Armii Krajowej 16
tel. 38-20 lub 44-15 K-053/2

Przemyska Spółdzielnia Mieszaniowa informuje członków oczekujących na przydział mieszkania, że **Zebrań Przedstawicieli w dniu 24.06.1991 r. Uchwałą Nr 6/91, dokonało zmian w Statucie, w wyniku których zlikwidowana została lista przyszłości.** K-051

UWAGA!

DETALIŚCI
HURTOWNIA „TAHO”

oferuje

w ciągłej sprzedaży artykuły:
■ **spożywcze** — słodczyce, makarony, kawa, napoje, wina (bułgarskie i francuskie), szampany „ISKRA” (biały i czerwony), piwo.

- **chemiczne**
- **kubki plastikowe** — cena 250 zł
- **kasety magnetofonowe** — cena 4 500 zł/szt.

ZAPRASZAMY ODBIORCÓW

Nasze adresy hurtowni:

Radymno — ul. Złota Góra, tel. 84

Sanok — ul. Kamienna 2, tel. 328-18

Rzeszów — ul. Rejtana 56, tel. 54-274 (wewn. 251)

Informacja: Przemyśl, ul. A. Krajowej 16 tel. 38-20 i 44-15 K-054/2

Największa w południowo-wschodniej Polsce
HURTOWNIA WYROBÓW HUTNICZYCH „CENTROSTAL” PPOWH w Rzeszowie, ul. B. Zaleskiego 11, tel. 419-83, 415-07, tlx 632326, fax 434-67

oraz

w Stalowej Woli, ul. Przemysłowa 30, tel. 42-37-61, tlx 62374, fax 420760

posiada w ciągłej sprzedaży dla przedsiębiorstw i odbiorców indywidualnych **pełny asortyment wyrobów hutniczych:**

- pręty gładkie i żebrowane
- walcówka
- kątowniki ■ ceowniki ■ płaskowniki
- dwuteowniki
- bednarka czarna i ocynkowana
- blacha ocynkowana i czarna
- rury czarne i ocynkowane
- drut wiązkowy

Gwarantowana jakość wyrobów!

W miesiącach sierpnia i września

OBNIŻKA CEN I MARŻI

Dla odbiorców indywidualnych bezpłatne usługi cięcia.

Wszelkie informacje w Dziale Handlowym.

Udane zakupy TYLKO w CENTROSTALII

K-050

UWAGA SZTABY WYBORCZE!!!

Kandydata do Sejmu i Senatu najlepiej przedstawią Waszym Wborcom — kolorowe afisze

— **wielobarwne plakaty**
— **ulotki programowe**

drukowane w Spółdzielni Inwalidów „PRACA” Przemyśl, ul. Jasińskiego 2

zapewniamy:
— **bardzo dobry papier**
— **rewelacyjną jakość druku,**
— **a ceny promocyjne**

Kontaktujcie się z nami pod adresem:
Przemyśl, ul. Jasińskiego 2,
telofony: 40-24 do 29, 21-99 i 39-35
teleks 0633384 sip

ponadto polecamy:
usługi w zakresie druku wszelkiego typu etykiet, opakowań wykrawanych i usług poligraficznych.



Tygodnik „Zycie Przemyskie” także drukowany jest u nas!

Reklama radiofoniczna — najskuteczniejsza
Biuro Informacyjno-Reklamowe „ALEXANDRA”

(Jarosław, Grodzka 1, tel. 62-36)

prowadzi pośrednictwo pracy oraz kupna i sprzedaży, reklamuje towary, usługi itp.

HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA

„ADAM”

WIDNA GÓRA 99A, tel. 53-05
na trasie JAROSŁAW — PRUCHNIK

OFERUJE:

- Płytki ceramiczne ścienne i podłogowe
- Kleje do płytek, parkietu, mozaiki i inne
- Farby, lakiery, emalie, emulsje (pojemniki od 1-20 L również na cele inwestycyjne)
- Rozpuszczalniki
- Środki do konserwacji samochodu
- Wykładziny

ZAPRASZAMY 7 — 16

G-2395

PH „MORS”
Jarosław, tel. 26-70, tlx 0633175
sklepy firmowe:
Jarosław, ul. Sobieskiego 3, tel. 26-70
Przemyśl, ul. Mnisza 3
Sieniawa, ul. Sobieskiego 1, tel. 98

oferuje

w sprzedaży hurtowej i detalicznej zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego:
— lodówki, pralki, zamrażarki prod. polskiej oraz duńskiej z dostawą do domu klienta.

W sierpniu bonifikata na:
■ **pralki „Luna”** — cena hurtowa 3 450 000 zł (minimum 4 szt.) — cena detaliczna 3 600 000 zł

■ **pralki „Diana”** — cena hurtowa 4 300 000 zł

— cena detaliczna 4 600 000 zł

Gwarantujemy najniższe ceny na terenie woj. przemyskiego.

Tylko u nas można się targować!

G-349